Nr 257. Kraków, 10 Listopada — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok złr.	na kwartał złr.	na 2 miesiące złr.	na 1 miesiąc złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumeratę przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** za drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość przesyła się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** p. Wiktor Piątkowski pl. kapit. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 9 listopada.

W sprawie przemiany Instytutu technicznego krakowskiego na szkołę przemysłową otrzymujemy znów ze strony kompetentnej uwagi, których dla ważności przedmiotu niewahamy się zamieścić, zwracając na te artykuły uwagę osób zajmujących się tą sprawą i mogących użyć wpływu swego dla dobra miasta i okolicy Krakowa:

Uwagi w sprawie przemiany krakowskiego Instytutu technicznego na szkołę przemysłową, umieszczone w Nr. 203 i 236 *Czasu* wykazały już różnicę między jedną a drugą instytucyą naukową, jakąśkolwiek w Galicyi, a przedewszystkiem te, która nas obchodzi, i że szkoła ta nie zupełnie rozwinięta, nie tamuje jednak przyszłości młodzieży, pobierającej w niej nauki, nie tamuje drogi do dalszego kształcenia się. Nie musi ona być tak zła, skoro wydała ludzi, którzy tak w kraju jak i za granicą na poślednie w świecie technicznym zajęli stanowisko, i skoro w niej wykształcili się większą połową urzędników technicznych w Galicyi, dziś na wszystkich szczeblach hierarchii urzędniczej zostających, a to po większej części bez pomocy innych, wyższych zakładów naukowych technicznych. Gdy tymczasem szkoła, którą nas chcą obdarzyć, mimo swej nazwy, będzie nie tylko instytucyą bez porównania niższą od dzisiejszej istniejącej, ale co ważniejsza, zamknie uczniom swoim dalszą drogę do dalszego kształcenia się w zawodzie technicznym. U wszystkich dotychczas nikt nie zaprzeczył, co aż nadto przemawia za ich trafnością. Ponieważ jednak autorowie powiedzianych artykułów pominęli niektóre okoliczności, mojem zdaniem bardzo ważne, niech mi wolno będzie zwrócić na nie uwagę.

I tak uderza przy urządzaniu szkół specyalnych w Austryi, to dążenie do podciągania wszystkich tych zakładów, choćby w najodleglejszych stronach monarchii położonych, pod jedną miarę, pod jeden strychulec, jakby to były szeregi wojska. — Duch centralizacyjny wieje z tych pomysłów pod każdym względem, co któremu krajowi przyniosło może pożytek. Wszak Austrya podobnie jak Szwajcarya, złożona z różnych narodowości, powinnaby się właśnie, że w tym kraju prawie każdy kanton ma inaczej urządzone szkoły przemysłowe, i że cieszą się dobre u nas organizatorom wiedeńskim wyda się to rzeczą niesłychaną, doświadczenie jednak nauczą, że to na swoją bardzo dobrą stronę. Spostrzeżenia, które kto sam z ciebie zrobił, a w tym samem miejscu uczynił, z przekonanie, jakiemu się nabyli, wiedzą one się w nas daleko głębiej, niż nadane, chociażby i zachwalone obce dobrodziejstwa. Dla tego Szwajcar powiada z dumą, że ich urządzenia szkolne wyszły z ich ciała i krwi, bo nie były kute przy zielonym stoliku oschłych teoretyków, lecz pochodzą od ludzi rześkiej pracy, którzy stykają się z mozolnem zatrudnieniem przemysłowca, a bystrością odgadują potrzeby jego; znają wymogi czasu, i chętnie zmieniają urządzenia, jeżeli praktyka wykaże ich niestosowność. Urzędnik austryacki zadrży na samą myśl o niejednostajności szkół szwajcarskich, gdy tym czasem to sztuczne ujednostajnienie podkopało już żywotność niejednej instytucyi, i przyprawiło o śmierć życie samoistne. Wreszcie należałoby pamiętać w Austryi o zdaniu Zachariaego, który powiada, że „państwo, które zmieniło swój ustrój (konstytucyę), powinno również przekształcić swój ustrój wychowania".

Galicya, a przedewszystkiem okolice Krakowa, mając ziemię bardzo bogatą w kopaliny różnego rodzaju, ma prawo wymagać od rządu zakładu naukowego, któryby obznajmiał młodzież ze sposobami odkrywania bogactw w ziemi ukrytych. I dla tego Kraków jest miejscowością jakby stworzoną dla szkoły górniczej. Sprawa więc o założenie takiej szkoły w Krakowie jest bardzo ważną, a temci gorętszą, że w sąsiednim Szląsku pruskim zakłady górniczo-hutnicze do wysokiego stopnia są wydoskonalone, a więc słuszną rodzą obawę, że kraj nasz, jeżeli nie będzie miał własnych górników, to bogactwa ziemi naszej padną łupem obcych, i staną się źródłem zamożności nie krajowców, lecz obcych.

Polska szkoła górnicza liczyć może na liczne grono uczniów tak miejscowych jakoteż ze Szląska i z Królestwa Polskiego, z powodu, iż podobnych zakładów daleko szukać przychodzi, gdyż ich na całym obszarze ziem polskich nie ma. Chcący się więc kształcić w tym zawodzie, musi się udać do Przybramu lub Leoben, gdzie musi się łamać z trudnościami językowemi, a przytem zakłady te są nienależycie urządzone, bo jednostronne, orak im bowiem rozmaitości płodów górniczych, uczniowie więc nie mają sposobności obeznania się podczas studyów z temi rozlicznemi trudnościami i warunkami, wśród których kopaliny zwykle się pojawiają, a jakie w okolicach Krakowa, gdzie jest sól, siarka, galman, marmury, glinki ogniotrwałe, ruda żelazna, ołowianka i t. d., dla praktycznej nauki wielkie są korzyści. Nierównie wyżej pod tym względem stoi akademia w Szemnitz, to jednak dla języka wykładowego węgierskiego dla naszej młodzieży jest nieprzystępną. Rząd zakładając szkołę górniczą przy tutejszej technice, spełni jeszcze z tego powodu obowiązek, że w kopalniach soli w Wieliczce i Bochni i do kopalni żup solnych w wschodniej Galicyi, w kraju zaś znajdą się ludzie, którzy zajmą się dobywaniem pokładów węgla i siarki, wyszukaniem i umiejętnem wyzyskiwaniem nafty i wosku ziemnego, i nie będzie trzeba nas po latach kilkunastu świadkami, że po kraju snuć się będą obcy górnicy i takowy wyzyskiwać, a mając własnych techników, zapobieżemy wywożeniu ołowianki wraz z srebrem za granicę do Bytomia.

Nie można tu również pominąć zapisów stypendyalnych dla uczniów techniki krakowskiej, jak n. p. Petryczyna, zapis Leduchowskiej i inne, a wiadomo, że senator Dr Hoszowski jako egzekutor testamentu i umocowany do podziału spadku po ś. p. Brześciańskim, jak również kilku innych zamożnych i zacnych obywateli, którzy zamyślali o utworzeniu dalszych stypendyalnych fundacyj dla uczniów Instytutu technicznego w Krakowie, a wstrzymuje ich tylko zapowiedziane zwinięcie tej instytucyi. Czy godzi się więc zapisom już istniejącym dawać inne przeznaczenie i odstręczać chętnych od ofiar dalszych w tym kierunku?

W końcu wypada nadmienić, że skoro jest udowodnionem, iż szkoła przemysłowa, jaką nas Ministeryum na wzór szkoły Czerniowieckiej i Bialskiej chce obdarzyć, pod względem naukowym daleko niżej stać będzie od Instytutu technicznego, przez b. Rzeczpospolitę Krakowską utworzonego, to posłowie nasi powinniby przypomnieć panu ministrowi słowa JCMości, zawarte w postanowieniu z r. 1846, przyłączającem okrąg Krakowski do monarchii Rakuskiej, a przyrzekające, że żadna instytucya w Krakowie istniejąca zniesioną nie zostanie, lecz że będzie to staraniem rządu JCMości, takowe udoskonalać i rozszerzać. Dla tego to zapewne w postanowieniu Najwyższem z d. 18 maja 1875 wyraźnie jest powiedziane, że „Jego Ces. i Kr. Apost. Mość zezwala na r o z p o c z ę c i e r o k o w a ń w celu przekształcenia krakowskiego Instytutu technicznego." Do rokowań potrzeba dwóch stron; gdy więc ze strony rządu występuje Ministerstwo oświaty, ze strony kraju powołani są do tychże nasi posłowie i Rada miasta Krakowa, i spodziewać się należy, że ich głos nie pozostanie głosem wołającego na puszczy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 8 listopada.

(*R.*) Dzisiejszy telegram z Petersburga nie zmniejsza zagadki, jaką Rosya zadała światu politycznemu artykułem *Gońca urzędowego*. Widać z depeszy dzisiejszej, jakie rząd rosyjski ciągle jeszcze przywięzuje znaczenie to artykułu wiadomego, skoro jeszcze raz każe lub pozwala telegrafować w drodze półurzędowej, iż cała prasa rosyjska zajmuje się komentarzami, jakie wywołał ów artykuł w prasie europejskiej. Wiecie, jak rozmaite ten artykuł znalazł komentarze, i pokojowe i wojenne. Rzecz szczególna, iż dotąd rząd rosyjski nic nie uczynił, aby zmniejszyć wrażenie, jakie sprawił ów artykuł, lub aby zaprzeczyć komentarzom wojennym. Rzecz niemniej ciekawa, iż nawet te głosy półurzędowe które starają się odjąć artykułowi rosyjskiemu wszelkie znaczenie, muszą przyznać, iż akcya dyplomatyczna w chwili obecnej przybiera większe rozmiary, i że mocarstwa żądać będą rękojmi od Turcyi. Cokolwiek bądź, tyle jest pewnem, iż artykuł w piśmie urzędowem w Petersburgu jest ważą oznaką polityczną, która dopiero teraz pozwala należycie ocenić wysłanie konsulów europejskich do Mostaru, gdzie bawią ciągle jeszcze i gdzie za pewne przezimują — dla dodania odwagi powstańcom.

Tutejszy ambasador turecki Raszyd pasza, mianowany został ministrem spraw zagranicznych w Stambule. Przypomnicie sobie, że tę nominacyę zapowiedziałem przed paru tygodniami. W Wiedniu zastąpi go Arifi-Bey, który już raz zajmował tę posadę.

N. Pan wraca we czwartek z rana z Pesztu. Przybędzie zapewne także hr. Andrassy. N. Pan we czwartek d. 11 b. m. udzielać będzie audyencyj. Temi dniami przybyć tu ma ze Lwowa hr. Alfred Potocki.

Dotąd *Gaz. Wied.* nie ogłosiła ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym, sankcyonowanej przed kilkoma tygodniami przez N. Pana. Zdaje się, że ogłoszenie ustawy nie nastąpi tak prędko, ponieważ jeszcze w kołach rządowych nie zaszła decyzya co do składu urzędników tej nowej instytucyi; po ogłoszeniu ustawy musiałby trybunał w 3 miesiące później rozpocząć swe czynności. Mogę was zapewnić, że wszystkie dotychczasowe doniesienia dziennikarskie o nastąpić mających nominacych tych lub owych urzędników — nie mają podstawy.

Jak wiadomo, komitet złożony z delegatów trzech klubów wiernokonstytucyjnych postanowił przedłożyć tymże klubom interpelacyę, która ma być wystosowaną do rządu w sprawach handlowo-gospodarskich. Interpelacya ta, trzymana dotąd w największym sekrecie, opiewa:

„Zważywszy, że austryacka polityka handlowa ostatniego lat dziesiątka, szczególniej traktat handlowy z Anglią i dodatkowa z nią konwencya, miała w skutku wielokrotne pokrzywdzenie produkcyi austryackiej;

zważywszy, że wszystkie ważniejsze traktaty cłowe i handlowe pomiędzy Austryą a innemi mocarstwami ustają i mogą być wypowiedziane w latach 1875 i 1876;

zważywszy, że panująca obecnie niejasność co do handlowo-politycznych zamysłów rządu oddziaływa ubezwładniająco na produkcyę austryacką i handel austryacki — podpisani wnoszą do rządu interpelacyę następującą:

a) Czy zamyśla rząd wypowiedzieć zawarte z mocarstwami innemi traktaty cłowe i handlowe, które w roku bieżącym i przyszłym ustają i mogą być wypowiedziane, mianowicie: traktat handlowy z W. Brytanią z dnia 16 grudnia r. 1865, konwencyę dodatkową z W. Brytanią z dnia 30 grudnia 1859, traktat handlowy z Francyą z d. 11 grudnia 1866, traktat handlowy z Belgią z dnia 23 lutego 1867, traktat handlowy z Holandyą z dnia 26go marca 1867 r., traktat handlowy z Niemcami z dnia 9go marca 1858 r.?

Czy rząd poczynił już jakiekolwiek kroki w tym celu, zwłaszcza co do angielskiego traktatu handlowego i angielskiej konwencyi dodatkowej?

b) W jaki sposób mają być według mniemania rządu cesarskiego ustanowione przyszłe stopy cłowe? Czy rząd cesarski myśli przedstawić Radzie państwa, a to w tej jeszcze sesyi minimalną taryfę cłową do konstytucyjnego traktowania?

c) Jakich środków zaradczych myśli rząd chwycić się w swej akcyi handlowo-politycznej ku usunięciu nadużyć i wybiegów, jakie się pojawiły w obecnej praktyce postrzygania i w pokrewnych urządzeniach cłowych?"

Poczdam 4 listopada.

Kiedy dzienniki piszą o chorobie Cesarza, zawsze należy przypuszczać, że choroba ta jest cięższą, niźli to twierdzą biuletyny urzędowe. Przeciwnie zaś ma się rzecz z ks. Bismarkiem. Skoro on każe organom swoich seidów ogłaszać światu, iż jest chory, wie się mniej więcej, co o tem myśleć. Kto poluje jak kanclerz od rana do nocy a przy tem używa doskonałego apetytu, nie wzbudza wielkiej troski swoją chorobą nerwową. Prędzej nasuwa się przypuszczenie, że jest chorym z niestrawności, może nietylko żołądkowej ale i politycznej.

W tej chwili kanclerz zakopawszy się w samotności w Warzynie, trawi z niesmakiem zawody, jakie mu przyniosła polityka Włoch. Dziś już nie jest tajemnicą, że sojusz Niemiec i Włoch na polu religijnem nieda się ziścić i że zawiodła ta najsilniejsza karta, jaką ks. Bismark spodziewał się zadać przez odwiedziny osobiste Cesarza Wilhelma u Wiktora Emanuela. Wiedział to już zresztą kanclerz przed odjazdem Cesarza Wilhelma, bo inaczej nie byłby z pewnością został w Niemczech i nie dałby się zastąpić p. Bülow sekretarzowi spraw zagranicznych u boku Cesarza wobec ważnych zadań. P. Bülow niedawno jeszcze zostawał w służbie rządowej w Meklemburgii, gdzie kierował opozycyą stronnictwa szlacheckiego przeciw projektom zmian konstytucyi w duchu liberalnym. Był on naczelnikiem skrajnej prawicy stronnictwa konserwatywnego na sejmie meklemburskim. W konsekwencyi stał on także w Reichstagu niemieckim w zasadniczej opozycyi przeciw polityce rządu cesarskiego. Wywołało też to powszechne zdziwienie, gdy ks. Bismark powołał go do ministeryum spraw zagranicznych, aby nim zastąpić p. Thile, który niedość był giętki i nie chciał we wszystkich konsekwencyach iść za polityką kanclerską; niemniej zadziwiło, że p. Bülow przyjął bez wahania propozycyę ks. Bismarka. Kanclerz zna się na ludziach a ulubionym jego sposobem rozbrajania niewygodnych przeciwników jest powołanie ich do władzy; przyznać też należy, że ten sposób najczęściej się udaje. Zresztą p. Bülow jako dyplomata nieodznacza się niczem. Ma on powierzchowność imponującą, formy wykwintne, łatwość słowa, charakter giętki lecz brak mu rzutu oka, ztąd nie sądzę, aby mógł wywierać wpływ na zmianę postanowień w radzie ministeryalnej. Może on przesyłać i otrzymywać komunikacye i wskazówki, lecz nie myślę, aby zdołał prowadzić skutecznie negocyacye, w którychby chodziło o pogodzenie sprzecznych zdań.

Jeśli książę Bismark nie otwarł osobiście sesyi Reichstagu, pochodziło to głównie z lekceważenia dla parlamentaryzmu. Jest on zbyt pewnym większości Reichstagu, aby dla ujęcia jej sobie aktem grzeczności potrzebował przerywać wywczasy wilegiatury. Zresztą nie chce on może występować zbyt często, aby w stanowczych chwilach tem większy wywrzeć wpływ i urok. A przyjdzie niewątpliwie potrzeba osobistej interwencyi kanclerza w czasie obecnej sesyi parlamentu, aby uśmierzyć opozycyę. Wszelako znaczne podwyższenie budżetu wojny i nowe podatki (podatek giełdowy, i podatek od piwa) nienatrafią na nadzwyczajne trudności. Narodowo-liberalni, jak ich tu zowią, konserwatyści, postępowcy wypowiedzą w tych przedmiotach kilka mów bez doniosłości, a w końcu uchwalą wszystko czego rząd od nich zażąda. Natomiast odcienia liberalne będą się starały zapewne modyfikować w sposób zasadniczy nowy projekt kodeksu karnego. Lecz ten projekt jest dziełem kanclerza i dąży do tego, aby trybunały otrzymywały instrukcye co do sposobu wyrokowania w sprawach obrazy osobistej kanclerza, wykroczeń przeciw państwu i jego ustawom itd. Otóż wierzajcie, kanclerz nieodstąpi od tego projektu. Jeśliby się liberały opierały, ks. Bismark zjawi się w Izbie i do porządku pobudzi opornych.

W Bawaryi rzeczy idą tak, jakem przewidywał w jednym z moich poprzednich listów. Katolicy stawiają opozycyę na zabój ministerstwu, które znów nie chce ani ustąpić z miejsca, ani rozwiązać sejmu. Gabinet opiera się na rządzie berlińskim i na królu, to jest na dwóch podporach przeciw którym nic większość sejmu poradzić nie jest w stanie. Za granicą, w Anglii np. nikt niezrozumie, jak rządzić może gabinet z nieprzyjazną sobie Izbą. A jeszcze mniej jest do pojęcia jak monarcha jedynego prawdziwie katolickiego kraju w Niemczech może występować kategorycznie przeciw kościołowi. A jednak te dwie rzeczy łatwo dają się wytłómaczyć.

Najpierw trzeba wiedzieć, że panujący w Niemczech mimo pozoru konstytucyjnych instytucyj mają obecnie niemal absolutną władzę nad swoim ludem. Walka korony pruskiej przeciw reprezentacyi krajowej w latach od 1862 do 1866 wzmocniła ogromnie władzę królewską nawet po za granicami Prus. Panujący niemieccy mogą wybierać swych ministrów i prowadzić politykę wręcz przeciwną życzeniom swego ludu i nie natrafią na żadną przeszkodę dopokąd armia zostanie wierną.

Co się zaś tyczy katolicyzmu domu panującego w Bawaryi, należy go brać *cum grano salis*. Od kilku wieków królowie a nawet ostatni elektorowie bawarscy byli przeciwnikami kościoła katolickiego, niekiedy nawet w wyższym stopniu, niż książęta protestanccy. Fakt ten tłómaczy się łatwo, od kilkunastu bowiem generacyj królowie bawarscy żenili się z księżniczkami protestanckiemi. Tak uczynił ojciec, dziad i pradziad panującego króla. Otóż matki protestantki odziaływały na synów, którzy w skutek tego obojętnieli lub wręcz stawali się nieprzyjaznymi Kościołowi. W żadnym kraju na świecie konkordat ze Stolicą św. nie miał takiej cechy nieufności do Kościoła, jak właśnie w Bawaryi. Jeśli zaś ten duch antikatolicki rządów nie wywarł wpływu na lud i nie wywołał większych następstw, to tylko skutkiem polityki antagonizmu, jakiej Bawarya trzymać się musiała naprzeciw północnych Niemiec protestanckich i protestanckich Prus.

Król Ludwik II ma bardzo mało uczuć katolickich i chętnie połączyłby się z ks. Bismarkiem w walce przeciw Kościołowi, gdyby go nie wstrzymywała niechęć do tych, których zwykł nazywać „parweniuszami berlińskimi".

Dodać winienem, wracając jeszcze do spraw Reichstagu berlińskiego, że stronnictwo liberalne czuje się zagrożonem. Kanclerz miał się wyrazić, że liberały zostali wybrani przez kraj jedynie w skutek zaufania kraju do jego polityki i na jego niemal poręczenie, że winni przeto iść za nim, a gdy nie zechcą, on pójdzie bez nich. Zwłaszcza w kwestyi kodeksu karnego żadnego nie dopuszcza ustępstwa. Komisya dotycząca obraduje przy zamkniętych drzwiach. Zaprojektowano kilka zmian, ale grunt rzeczy pozostaje niezmieniony. Udręczenie w obozie liberałów jest wielkie.

Londyn 31 października.

Ze spraw polityki wewnętrznej zajmują jeszcze uwagę kół parlamentarnych i oficyalnych dwa błędy popełnione przez rząd, a mianowicie zachowanie się admiralicyi w sprawie Vangarda i nieszczęśliwy okólnik odnoszący się do zbiegłych niewolników. Burza wzrasta przeciw obecnej admiralicyi, a jeśli nie zajdzie jaka reakcya przed zebraniem parlamentu, p. Disraeli będzie zmuszony poświęcić p. Ward Hund pierwszego lorda admiralicyi.

Na pana Ward Hund spada całkowicie odpowiedzialność za postanowienie zapadłe w sprawie Vangarda, a uwolniwszy przeciw wszelkiej oczywistości winy kapitana Hickley i admirała Tarleton, jest tak odpowiedzialnym za niepostawienie w stanie oskarżenia oficerów jachtu królewskiego „Albert", który zatopił statek „Mitletoo". Lecz jest zupełnie niesłusznem zwalać na niego winę za okólnik względem zbiegłych niewolników, gdyż on w tę sprawę się nie mięszał. Dokument ten, lubo co do formy przedłożony departamentowi admiralicyi, wyszedł wszelako i został zredagowany w *Foreign Office*, legiści to więc korony popełnili ten błąd, niezręcznie stosując i fałszywie interpretując zasadę powszechnie będącą w użyciu.

Wielu deputowanych szkockich w mowach miejskich w jesieni do wyborców, uskarżało się, że władza prawodawcza zajmuje się o wiele więcej Irlandyą niż Szkocyą. Natomiast znów w Irlandyi posłowie i agitatorowie należący do stronnictwa *Home Rule* dotknięci wystąpieniem stanowczego przeciw nim przeciwieństwa ze strony kardynała Cullena i stronnictwa katolickiego, które tutaj tak-

Część literacko-artystyczna.

KRÓL JAN KAZIMIERZ
więźniem, jezuitą i kardynałem.
(Szkic historyczny.)

II.

Wróciwszy do Polski przez Niderlandy hiszpańskie, gdzie go przyjmowano przez dni 14 prawdziwie po królewsku, oddał się Jan Kazimierz dewocyi. Dwulecie więzienia wycisnęło na charakterze jego piętno niezatarte. Bywało czasami, królewicz oddawał się ascetycznym rozpamiętywaniom, trwał długie godziny na modlitwie i odosobnieniu, to znów porwany szałem zabaw i rozrywek, tańczył zapamiętale, lubował sobie w towarzystwie dam młodych i wesołem gronie rycerstwa, nie przekraczając wszelako nigdy granic przyzwoitości i chrześciańskiej moralności. Po kilku takich głośnych wesołych dniach wpadał znowu w zadumę, czuł potężnie całą czczość i próżność swego życia, zrywał się i gonił za czemś wyższem, nadziemskim. Pod wrażeniem takiej chwili uczynił wotum zerwania ze światem i oddania się całkiem Bogu, to znów prosił spowiednika aby go od tego ślubu dyspenzowano [1]). Wreszcie sprzykrzył sobie w Polsce i postanowił pobożną odprawić pielgrzymkę do Rzymu i do Loretu. Może ta pielgrzymka *ad limina apostolorum* była zadośćuczynieniem za uwolnienie od ślubu, bo wiadomo że śluby uczynione Bogu nie znoszą się ale zamieniają się na inne. Może też tą podróżą chciał Królewicz liczący już 32 rok życia, wydobyć się z nieznośnego stanu na jaki polityczna bezczynność go skazywała. Umarł już był i Richelieu i Ludwik XIII. Francyę trapiły domowe zamieszki frondy, można więc było bez obawy, bez ściągnienia podejrzeń lub politycznych zawikłań opuścić Polskę. Uwiadomiony o tem papież Urban VIII zapraszał Królewicza nader uprzejmym listem z d. 17 września 1643 r. [2]).

Nie jesteśmy w stanie podać szczegółów tej pobożnej pielgrzymki i mało na tem zależy, dosyć że w Rzymie zdecydowało się powołanie Jana Kazimierza do zakonu Societatis Jesu. Snać musiało ono być przygotowane w Polsce i z tą myślą wyjechał Królewicz, bo już 3 października a więc ledwo w dwa tygodnie po jego do Włoch przybyciu pisze Urban VIII do Króla Władysława, „Nie mogli nieprzyjąć Anicłowie z weselem, kościół z błogosławieństwem zamiaru ks. Kazimierza, brata WKM., który przybywszy tu do Włoch, wstąpił do zakonu Jezuitów. Chwalebny bowiem i nad wszelkie zwycięstwa zaszczytniejszy odniósł tryumf itd.[3]). Ale Król Władysław nie podzielał „wesela Aniołów ani błogosławieństw Kościoła", owszem przez kardynała Sabello i przez umyślne listy prosił Papieża aby nie dopuścił bratu swemu do tego kroku, ale raczej kiedy już koniecznie chce się poświęcić stanowi duchownemu, aby go Kardynalską przyodział purpurą; do Królewicza zaś wystosował list, który tu z włoskiego dosłownie kładziemy.

„Panie Bracie. Z uczuciem nie już braterskiem, ale prawdziwie ojcowskiem przyjąłem tę niespodziewaną dla mnie wiadomość, że do zakonu Societatis Jesu wstąpić postanowiłeś, przez co od familijnego drzewa naszego potężna gałąź oddzieloną zostanie a to w chwili, gdy zgoła niepewne jest następstwo (tronu), opiera się bowiem na jedynym synie moim. Gdybyś mnie był zawczasu uwiadomił, nie omieszkałbym Ci zrobić przedstawień, dla których albo odmieniłbyś twój zamiar, albo co już postanowiłeś zaniechałbyś do czasu, dopokąd uregulowanem nie zostanie to, co z pożytkiem jest naszym a podobno i twoim. Co tylko w mojej mocy było, wiesz dobrze, że wszystko dla ciebie czyniłem, a świeżym dowodem tego mego usposobienia gremialna godność, którą Ci ofiarowałem. Łatwo pojmuję, że lubo zwolniony zostałeś od ślubu wstąpienia do zakonu, ale spodziewam się, że zechcesz korzystać z papieskiego pozwolenia, jak to tylu innych uczyniło, przez co niemałą chwałę zjednałbyś sobie, a nie utraciłby cię ród nasz, ani rozpoczęte sprawy nie doznałyby zawodu. Wyczekiwać więc będę decyzyi Twojej, tym czasem wszystko Twoje pozostawiono ci nietknięte i nic się nie stanie bez Twego przyzwolenia. Niecierpliwie wyglądam, co postanowisz, abym mógł powziąć coś stanowczego w familijnych sprawach naszych".

Pisał ten list sekretarz królewski Fantoni, król własną ręką dodał po polsku:

P. S. Lubo żalem, który mi tego listu nie dopuścił swoją ręką pisać, zdjęty, jednak w tem asekuruję, że wszystko i wcale zastaniesz i za dwie lecie, i arendarza przy kontraktach i długi wypłacone zastaniesz, ale żal dłużej nie dopuści pisać.

Affectissimo fratello
Vladislaus Rex [1])

4 novembris 1643.

Podobnej treści i pod tą samą datą wyprawiła list królowa Cecilia Reneta.

Postępowanie Władysława w całej tej sprawie zakonnego powołania swego brata potępić należy z punktu religijnego ascetycznego, ale da się ono usprawiedliwić z politycznego stanowiska. Zapewne że niegodziło się pełnoletniemu bratu przeszkadzać w wolnym wyborze stanu; tak daleko nie sięgają nawet prawa rodzicielskie. Pewna i to, że wobec wiary szczytniejszy dla księcia habit zakonny, jak królewska korona. Nie miał też elekcyjny król polski prerogatyw monarchów dziedzicznych, którzy przez wzgląd na koronę i państwo mogli rozporządzać do pewnego stopnia wyborem stanu członków swej rodziny, nie dawały ich też więcej jak wątpliwe nadzieje odzyskania szwedzkiej korony. Ale znowu trudno zaprzeczyć, że mimo elekcyi tronu, tkwiło w narodzie tradycyjne przywiązanie do królewskiej dynastyi i póki tej stało, korona nieprzeszłaby w inne ręce. Tymczasem Władysław lubo jeszcze w sile męskiego wieku zapadał ciężko na zdrowiu, trapiła go podagra i kamień, a jedyny synaczek rozpoczynający ledwo piątą wiosnę nadzwyczaj wątłej kompleksyi, nie zapowiadał długiego życia.

Zachowawcze uczucie rodzinne, przywiązane do narodu, dla którego każda elekcya była eksperymentem niebezpiecznym, wstrząsającym całym organizmem rzpltej, wzgląd na publiczne dobro chrześciaństwa, wszystko to usprawiedliwia, acz nadto po ludzku rzecz biorąc, nieukontentowanie króla, jego podejrzywania, a następnie i gniewy na Jezuitów, nareszcie jego naleganie u Papieża, aby Kazimierzowi opuścić zakon nakazał. Czy tym zbyt ludzkim rachubom i wysileniom towarzyszyło błogosławieństwo boże? to inne pytanie. Żył przecie królewicz Karol, który miał dosyć liczną partyę za sobą, a do stanu duchownego należał o tyle, że z biskupstwa wrocławskiego brał dochody. Nie wychowywano go wprawdzie na króla, ale bo też w ówczesnej rzpltej już i trudno było królować. Bądź ce bądz żądania Władysławowe musiały mieć polityczną słuszność za sobą, skoro je uwzględnił papież Innocenty X. To potrzeba było powiedzieć, aby zrozumieć listowną polemikę dwóch braci kochających się szczerze i przywiązanych do siebie.

Na list królewski z d. 4 listopada 1643 odpisał królewicz listem polskim bez daty. Powiada w nim, że król dał mu już był dawno pozwolenie zrobienia z sobą, co mu się zda najlepszego, najprzód ustnie przez jezuitę Lejera mówiąc: „ma już lata może postanowić z sobą co chce"... „Na tem ja nie przestając, pisze królewicz dalej, samem wniósł prośbę o tem do WKM., w czem odniosłem pożądane dozwolenie, iż się to miało WKM. podobać, cobymkolwiek wziął przed się ze strony stanu zakonnego". Na dowód tego przytacza, że król przed odjazdem jego, uposażył jego sługi tak, jak królewicz o to prosił i dla pamięci dał to na piśmie: „W tak ważnej sprawie, są dalsze słowa listu, nie

[1]) Że Jan Kazimierz uczynił ślub wstąpienia do zakonu i że został od niego później uwolnionym, na to dowód w liście króla, który zaraz przytoczymy. Gdzie zaś i kiedy ten ślub uczyniony, czy w więzieniu czy też podczas choroby we Lwowie, na to nie umiem odpowiedzieć.

[2]) *Monumenta Pol. et Lith. Theineri III 422.*

[3]) *Theiner III 423.*

[1]) Archiwum państwa w Paryżu.

że nazywają ultramontańskiem, w szeregu artykułów podnieśli znów agitacyę na rzecz swoich zasad socyalno-politycznych. Porzucając cześć ogólniki, jakiemi długo to stronnictwo się posługiwało, wyliczono tam cały szereg skarg i grawaminów przeciw rządowi administrującemu Irlandyę. Między innemi p. Henry Mitchell, deputowany z Galway, rozpoczął krucyatę w kwestyi finansowej. Skarży się on, że gorące napoje mianowicie słynne *whisky* są w Irlandyi niestosunkowo wysokiej poddane opłacie, w porównaniu do piwa angielskiego. Przykład ten dowodziłby właśnie, że skargi *Home Rule* nie są uzasadnione, lub są przesadne, gdyż gorące napoje w Irlandyi ulegają tej samej taksie i na tej samej podstawie co w Anglii, równie jak piwo w trzech królestwach W. Brytanii jednakowo jest opodatkowane. System fiskalny nie różni się pod tym względem w Irlandyi od Anglii. Lecz jeślibyśmy rozebrali szczegółowo ogół podatków, znaleźlibyśmy wielką różnicę między dwoma krajami, ale różnica wypadłaby na korzyść Irlandyi.

Belgrad 1 listopada.

Minęło już 20 dni od uroczystości wesela ks. Milana z panną Natalią Petrówną Keczko. Wysłańcy nadzwyczajni rosyjski, austro-węgierski, rumuński, rodzina ks. Milana, książęta Katardżi, Germanik, Hadia, księstwo Murussy, wujostwo młodej księżny serbskiej zarówno jak jej brat i dwie młodsze siostry, wszyscy ci uczestnicy królewskich godów opuścili już Belgrad. Księżna Marya Obrenowiczowa z domu Katardżi matka ks. Milana pozostała tu jeszcze, ale nie pokazuje się publicznie, wiedząc dobrze, że pogłoski o jej skandalicznych stosunkach z nieboszczykiem Kuzą ściągnęły na nią niechęć opinii publicznej w Serbii. Nieobecność osobnego wysłańca z Czarnogóry była tu rozmaicie tłomaczoną. To pewna, że stosunki pomiędzy dwoma małemi dworami w Cetynii i Belgradzie są obecnie naprężone i dalekie od serdeczności. Istnieje bowiem między Czarnogórą a Serbią pewien rodzaj współzawodnictwa w zachciankach do pierwszeństwa i wpływu, jaki te dwie dynastye pragnęłyby rozwinąć pomiędzy Słowianami tureckiemi. Traktat zawarty przed zamordowaniem ks. Michała serbskiego i ks. Mikołaja czarnogórskiego w r. 1866, uważany jest za niebyły od czasu tragicznego zgonu ks. Michała. Stronnictwo "Omladiny" jeszcze za życia ks. Michała forytowało kandydaturę księcia czarnogórskiego na tron serbski. Zamach stanu jenerała Blaznowacza na korzyść młodego księcia Milana zwichnął szyki tego stronnictwa.

Skupczyna uchwaliła ustawę o samorządzie gmin. Książe ją już sankcyonował. Zgromadzenie się odroczyło i nie zbierze się aż z końcem listopada. Wybrał tymczasem komisyę do rewizyi projektów ustaw mających być przedłożonemi w tym jeszcze roku izbie. Ministeryum Kalewicza, które nastąpiło po upadku Risticza, piąte już w tym roku, używa popularności, która zdaje się mu zapewniać dłuższe istnienie, jeśli go stosunki zagranicznej polityki nie obalą. W obecnem położeniu tak trudnem dla Serbii, kiedy z jednej strony cały kraj pcha do wojny przeciwko Turkom, a z drugiej dyplomacya zagraniczna wstrzymuje, rząd zmuszony jest kręcić się w błędnem kole i jeśli nie ma zapewnionej silnej większości skupczyny musi się chwiać.

Pomimo wszelkich zapewnień i rękojmij jakie komisarze państw zagranicznych złożyli Serbii przed 15 dniami, że niema się obawiać żadnej napaści, zbrojenia nie ustają na wielką skalę, a rząd serbski przewidując, że Turcy nie będą szanowali nietykalności granic, jak tego już tylokrotnie dowiedli, wysłał świeżo brygadę do fortecy Alexiunicz. Cztery tysiące Serbów z liczną artyleryą strzeże granicy.

Wyjmujemy w dalszym ciągu nazwiska polskie, oraz odnoszące się do pułków galicyjskich, z awansu wojskowego, t. z. jesiennego:

Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Ludwik Konopacki Polkow, przy pułku piechoty nr. 30; Maurycy Berger przy pułku piech. nr. 55; Aleksander Bolgiani, przy pułku piech. nr. 45; Edward Trinks, przy pułku piech. nr. 58; Antoni Bzniowski, przy pułku piech. nr. 71; Józef Jawora Jaworski i Mikołaj Łoziński, przy pułku piech. nr. 77; Antoni Wissner, przy pułku piech. nr. 20; Józef Halm, przy pułku piech. nr. 10; Jan Holzinger i Leopold Urbanowicz, przy pułku piech. nr. 10; Michał Muzik, z pułku piech. nr. 77, przy pułku piech. nr. 55; Karol Tichy, przy pułku piech. nr. 9; Józef Dobek Zarębs, z pułku piech nr. 10, przy pułku piech. nr. 58; Franciszek Schuster, z pułku piech. nr. 10, przy pułku piech. nr. 49; Józef Heise, przy pułku piech. nr. 77; Maksymilian Kaftan, z pułku piech. nr. 77, przy pułku piech. nr. 36; Józef Schaffranek, z pułku piech. nr. 35, przy pułku piech. nr. 80; Henryk Łopacki Stumberg, przy pułku piech. nr. 72; Kami. Gadziński, przy pułku piech. nr. 50; Antoni Frodl, z pułku piechoty nr. 10, przy pułku piechoty nr. 24; Feliks Kłossowski, przy pułku piech. nr. 80; Fryderyk Mach, Artur Stecher Sebenitz, Józef Moeser i Assafat Cap, przy pułku piech. nr. 24; Franciszek Helcel i Aleksander Chrzanowski, przy pułku piech. nr. 57; Kazimierz Zaręba Zajączkowski, nadliczbowy z pułku piech. nr. 39, przy Akademii wojskowej w Wiener Neustadt; Wacław Pratner i Jan Madziarski, przy pułku piechoty nr. 66; Jan Schroeder, przy pułku piech. nr. 13; Juliusz Płachetko, przy pułku piech. nr. 24; Karol Hartleitner, z pułku piech. nr. 20, przy pułku piechoty nr. 80; Otto Krulich [illegible], przy pułku piechoty nr. 15; Adolf K[illegible] i Piotr Rożankowski, przy pułku piechoty nr. 24; Mikołaj Lachowicz, przy pułku piechoty nr. 15; Jan Wawrausch, przy pułku piech. nr. 20; Jan Szaflarski, z pułku piech nr. 20, przy pułku piech. nr. 13; Jan Galli, przy pułku piech. nr. 80; Władysław Kasznica i Juliusz Podoski, przy pułku piech. nr. 20; Franciszek Bogdanyi, nadliczbowy w pułku piech. nr. 20, przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego; Antoni Harasiewicz, przy pułku piech. nr. 58; Klemens Czernowicz-Ilnicki, przy pułku piechoty nr. 41 i Józef Krzyżewski, przy pułku piechoty nr. 10. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Wiedeń 8 listopada. Przedłożenie rządowe, które minister handlu p. Chlumecky wniósł przed kilku dniami w Izbie deputowanych, a które zawiera ustawę o budowie nowych dróg żelaznych kosztem państwa i o otwarciu kredytów specyalnych na ten cel, opiewa w całej osnowie:

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

Art. I. Upoważnia się rząd do wybudowania następujących dróg żelaznych kosztem państwa:

A. Główne koleje.

1. Dalszy ciąg kolei Wiedeńskiej celem nawiązania z koleją Franciszka Józefa wraz z linią uboczną prowadzącą wzdłuż uregulowanego brzegu Dunaju.

2. Z Innsbrucku w nawiązku z liniami Tyrolskiemi kolei południowej na Landeck i przez Arlberg do Bludenz celem nawiązania z koleją Vorarlbergską.

3. Z Tarwis w nawiązku z koleją Rudolfa na Predil do Gorycyi celem połączenia z koleją południową.

B. Koleje lokalne.

(O zwykłych torach.)

4. Z Botzen w nawiązku z koleją południową do Meran.

5. Z Kriegsdorf w nawiązku z morawsko-szląską centralną koleją do Römerstadt.

6. Z Czerniowiec w nawiązku z liniami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej do Nowosielicy.

O wąskich torach (szerokość 1 metr.)

7. Z Mürzzuschlag do Neuberg.

8. Z Cilli do Unter-Drauburg, z obu stron w nawiązku z koleją południową.

9. Z Unter-Drauburg w nawiązku z linią wymienioną pod 8 do Wolsberg.

10. Z Freudenthal do Freiwaldau.

Art. II. Na liniach wymienionych w artyk. I. pod B. mają krążyć pociągi z mierną szybkością i upoważnia się rząd zastosować przy budowie tych linij nietylko wszystkie możliwe ułatwienia, ale nadto odstąpić co do ruchu od wszystkich przepisów tyczących się bezpieczeństwa zawartych w przepisach kolejowych z dnia 16 listopada 1851 Dz. ust. państwa nr. 1 z r. 1852 tudzież w przepisach dodatkowych, o ile na to w myśl ocenienia ministra handlu zezwoli mierna szybkość kursujących pociągów.

Art. III. Celem rozpoczęcia budowy dróg żelaznych wymienionych w art. I, przyzwala się rządowi na r. 1876 następujące kredyty specyalne:

§ 1. Dla kolei Wiedeńskiej i prowadzącej wzdłuż Dunaju	600,000 złr.
§ 2. Dla kolei Arlberg	3,000 000 „
§ 3. „ „ Predil	3,000.000 „
§ 4. „ „ Bozen-Meran	1,000.000 „
§ 5. „ „ Kriegsdorf-Römerstadt	500.000 „
§ 6. Dla kolei Czerniowce Nowosielica	700.000 „
§ 7. Dla kolei Mürzzuschlag-Neuberg	250.000 „
§ 8. Dla kolei Cilli-Unterdrauburg	1,500.000 „
§ 9. Dla kolei Unterdrauburg-Wolfsberg	800.000 „
§ 10. Dla kolei Freudenthal-Freiwaldau	1,000.000 „
	12,350.000 złr.

Art IV. Na budowę dróg żelaznych, budujących się już kosztem państwa przyzwala się na r. 1876 następujące kredyty specyalne:

Pozycya: Budowa dróg żelaznych z pożyczki zaciągniętej w myśl ustawy z 13 grudnia 1873 Dz. ust. państw. nr. 162:

§ 1. Na budowę kolei Istryjskiej	3,667.300 złr.
§ 2. Na budowę kolei Tarnów-Leluchów	1,592.420 „
§ 3. Na budowę kolei Siverich-Spalato z lin. uboczn. do Sebenico	4,733.000 „
§ 4. Na bud. kolei Rakonice-Przybram-Protivin	1,350.000 „
	11,342.720 złr.

Art. V. Kredyty pozwolone w artyk. III i IV niniejszej ustawy mogą być użyte tylko na cele wymienione w powyższych paragrafach. Mogą one na wypadek, gdyby w r. 1876 albo wcale nie zostały wyczerpane, albo tylko w małej cząstce, być użyte aż do końca czerwca r. 1878, muszą jednak wówczas tak być traktowane, jak gdyby były przyzwolone na r. 1877 i dlatego należy je zaliczyć na r. 1877.

Art. VI. Upoważnia się ministra skarbu do dostarczenia kwoty co najwięcej 23,692.720 zł. celem pokrycia kredytów wymienionych w art. III i IV, za pomocą operacyi kredytowej nie obciążającej skarbu państwa. Upoważnia się dalej ministra skarbu, ażeby aż do czasu, w którym będzie mógł przeprowadzić korzystną operacyę kredytową, dostarczył potrzebnych kwot w drodze długu bieżącego, który będzie umorzony z dochodów operacyi kredytowej.

Art. VII. Wykonanie niniejszej ustawy, poleca się ministrowi handlu i ministrowi skarbu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 listopada. Znaczna liczba tutejszych kupców tak chrześcian jak starozakonnych podpisała podanie do Izby handlowej w poparciu wniosku żądającego od Rady miejskiej zniesienia jarmarków odbywających się w Krakowie na św. Wojciecha i na św. Michała. Gdy jarmarki te są starym przywilejem miasta, przywróconym tylko przed kilkunastu laty a korzyści lub szkody istnienia jarmarków muszą być zbadane nie tylko ze względu na kupców tutejszych, ale oraz na publiczność, przeto rzecz ta wymaga rozwagi i zbadania, a nadto pewnych dat statystycznych, których zapewne Izba handlowa w poparciu tego żądania dostarczyć nie omieszka. Samo bowiem żądanie nie byłoby dostatecznem bez należytego usprawiedliwienia i poparcia go cyframi. Inne podanie tyczy się wzbronienia kupczenia po ulicach i domach, czyli tak zwanego domokrążstwa. W tym względzie istnieją przepisy ustawy handlowej; potrzeba tylko ścisłego ich przez policyę wykonywania; dotąd zaś panuje pod tym względem nieograniczona wolność, tak, iż domokrążstwo służy nawet za pokrywkę sprzedawania rzeczy kradzionych.

— Magistrat powołuje ponownie urlopników, rezerwistów i jednorocznych ochotników w Krakowie przebywających, którzy nie stawili się w dniach 19 do 22 października, aby się stawili d. 15 listopada w kancelaryi komendy uzupełnienia 13go pułku piechoty, w domu pod L. 19 *b.* przy ulicy Krupniczej.

— P. Anczyc zawiadamia nas, iż zbieraniem składek na nagrobek ś. p. Feliksa Bendy, artysty dramatycznego, zajmują się: pp. hr. Koziebrodzki, Wład. Anczyc i art. dram. Szymański.

— Czytamy w *Afiszu teatralnym*: W skutku umowy między Dyrekcyą teatru lwowskiego i Dyrekcyą teatru krakowskiego, lwowska opera da w naszym teatrze ośm przedstawień, które mają się rozpocząć między 15 a 20 listopada. Opera lwowska śpiewać będzie w poniedziałki, środy i soboty. Jak wiadomo z dzienników, we Lwowie wystawioną będzie w tym czasie *Podróż około świata*, a że podczas tych przedstawień scena nie może służyć do innego użytku z powodu dekoracyj, więc lwowska opera byłaby bezczynną. Dyrekcya teatru krakowskiego, chcąc dać dowód dobrego koleżeństwa, które istnieć powinno między teatrami polskiemi, chętnie przychyliła się do życzenia objawionego przez Dyrekcyę lwowską, aczkolwiek pora obecna i liczny wciąż udział publiczności nie wymagają w tej chwili występów gościnnych. Z drugiej strony Dyrekcya lwowska przystała bez targów na warunki postawione jej. Nie wątpimy, że publiczność nasza przyjmie gościnnie i godnie operę lwowską, która jest instytucyą wspieraną przez sejm i która niezaprzeczenie ma swoje narodowe i artystyczne znaczenie. Bliższe szczegóły podawać będziemy w naszem piśmie. Dodać dziś winniśmy, że obie Dyrekcye dają tym sposobem publiczności krakowskiej sposobność usłyszenia poważnych utworów muzycznych, od tak dawna niesłyszanych, a nawet całkiem nieznanych.

— Wyszedł dziś N. 27 *Dziennika Mód* i mieści w sobie: „Król korsarzy," powieść Jokaja; — „Mój pegaz," wiersz Potöfiego," przełożył Wł. Sabowski; — „Cztery wiersze Kornela," nowella (d. c.); — „Wystawa sztuk pięknych w Krakowie," przez W. Ł. Biblioteczka; — „Z kraju i świata," przez Omikrona; — „Miary i wagi metryczne;" — „Opis 72 drzeworytów mód i ryciny kolorowanej.

— Policya przytrzymała wczoraj Marcina Pokrywę z Dziekanowic, który umiał zręcznie schować lewą rękę i udawał kalekę.

— Wiadomo czytelnikom z listów naszych lwowskich, iż część delegatów straży ogniowych ochotniczych żądała na zjeździe delegatów tych straży we Lwowie, aby siedzibą Rady zawiadowczej Związku straży były na przemian Lwów i Kraków, a to z powodu, że z zachodnich stron kraju nie każdy może łatwo jechać do Lwowa. W sprawie tej pisze nam Dr Marek naczelnik straży ochot. w Myślenicach, iż błędnie doniosła *Gaz Narodowa*, aby delegaci z Myślenic opuścili salę zebrania zaraz po głosowaniu, i to „ostentacyjnie", oraz aby przesłali pismo z oświadczeniem, że występują ze Związku; deklaracyi bowiem nie złożyli, lecz oznajmili, iż muszą się porozumieć z swoją Radą strażacką tak co do opłaty członków jak i miejsca Zarządu. Sprawę tę zostawiają delegaci porozumieniu się z krakowskimi kolegami oraz do czasu drugiego zjazdu w Krakowie, gdzie może będzie zachowana ściślej przy głosowaniu granica między delegatami a miejscowymi uczestnikami.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Mościskiej z gmin wiejskich odbędzie się d. 3 grudnia.

— Między Żółtańcami a Kulikowem zrabowano d. 1 b m pocztę posłańczą. Szkoda ma wynosić 4000 złr.

— Piszą nam z Paryża 7go b. m., że w wilię dnia tego odbył się w kościele św. Augustyna ślub hr. Lannes de Montebello, kapitana piechoty francuskiej, synowca zmarłego niedawno jenerała Montebello, który walczył za młodu w naszych szeregach (1831) i do ostatniej chwili pozostał wiernym przyjacielem naszej sprawy, z księżniczką Maryą Lubomirską, córką Kazimierza i Zeneidy z Hołyńskich. Hr. Aleksandrostwo Braniccy suto podejmowali licznie zgromadzonych na ten obrząd, przyjaciół i znajomych obu dostojnych rodzin.

Pan Ludwik Wołowski od dzisiaj (7go) rano ma się lepiej i zdaje się, że niebezpieczeństwo, a według jednogłośnego zdania lekarzy było ono groźne, już minęło. Spodziewają się teraz normalnego przebiegu choroby i ufają, że sz. poseł wróci do zdrowia.

— Zwykle na parę miesięcy przed Nowym rokiem zjawia się w różnych miastach wiele kalendarzy: jedne wierne starej tradycyi ograniczają się na podaniu świąt kościoła katolickiego, rusko-unickiego, przyczem i o żydowskich niezapominają, jako także o rzeczach mających styczność z gospodarstwem. W rozmaitościach znajdą się niektóre potrzebne kategorye jak spis jarmarków, tabela stęplów, opłaty od listów i t. p. Inne znowu kalendarze, mieszcząc to wszystko ozdabiają się mniej więcej udatnemi drzeworytami do artykułów traktujących to o literaturze, to o bibliografii, to o sztuce, ekonomii politycznej, o handlu i przemyśle — zgoła tworzą magazyn rzeczy potrzebnych i niepotrzebnych, zabawnych i niezabawnych. Taki kalendarz raz przeczytawszy, można niezaglądać do niego przez cały rok, chyba wtedy, gdy kogo potrzeba zmusi dowiedzieć się o dacie, lub o odmianach księżyca. Zdaje się być przeto chybionym taki kalendarz, który jest tylko książką zbiorową służącą do kilkugodzinnej rozrywki; zadanie jego bowiem jest być potrzebnym przez cały rok, i zniewalać swego właściciela, do zaglądania doń często w rozlicznych potrzebach codziennego życia szczególniej na wsi. Przymioty te, o ile sądzić można, łączy w sobie *Kalendarz na r. 1876* czyli *Kalendarz dla gospodyń*, przez autorkę 365 obiadów, wydany w Warszawie; obok bowiem zwykłych rubryk, mieści teoryę gospodarstwa domowego, rady i uwagi co do utrzymania w porządku domu, mebli, sprzętów, bielizny i t. p. Kuchnia, stół, sposoby zaopatrywania się w zapasy gospodarskie, jak nabiał, mięso, owoce, jarzyny, napoje. Dalej są tu różne przepisy gospodarskie, tak co do chowu drobiu, jak przyrządzania różnych napojów i pokarmów. Zgoła obfity magazyn wiadomości i sekretów, niezbędnych dla każdej gospodyni, jeżeli chce dobrze dom swój urządzić i przyzwoicie a ekonomicznie go prowadzić. Autorka tego kalendarza p. Ćwierciakiewiczowa wpadła na bardzo szczęśliwą myśl przysłużenia się tak praktycznym poradnikiem. Potrzeba tylko niektóre artykuły dość niezrozumiale tłómaczone, poprawić, aby mogły z nich odnieść korzyść nasze gospodynie. Tego rodzaju kalendarz, wzbogacany rok rocznie nowemi artykułami zastosowanemi do potrzeby, może uzyskać obywatelstwo we wszystkich częściach naszego kraju.

— Zaraz w pierwszej chwili po wypadku na kolei Franciszka Józefa pod Schwarzenau, pomimo rzuconego podejrzenia, iż nieszczęście to sprowadziła zbrodnicza ręka, dały się słyszeć głosy, że tylko niedopilnowanie i złe utrzymanie kolei sprowadziło wypadek. Teraz już sama nawet Dyrekcya kolei po bliższem zbadaniu przypuszcza tę ostatnią przyczynę wypadku. Tuż przed mostem nad wiaduktem, gdzie zaszło nieszczęście, kolej nagle się skręca, zewnętrzny przeto tor szyn jest tu nachylony, jak bywa na skrętach, ale konstrukcya niedokładnie obliczoną była na siłę nacisku. Dlatego śruby i gwoździe wyskoczyły, jakby je kto wyciągnął i padły równolegle, skutkiem jednego wstrząśnienia szyn.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 9 listopada po raz drugi komedya w 5ciu aktach prozą, przez Kazimierza Zalewskiego: *Przed ślubem.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 8 listopada pogoda, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 1·4 doszedł do 7·7 R. Barometr wraca w górę; dnia 9 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 324·23, termometru 4·0 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 10 listopada: Śgo Andrzeja z Awelinu wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Warszawa 7go listopada.

Szczególną pod względem prawnym rozstrzygnął w tych dniach sąd apelacyjny warszawski sprawę kryminalną; szczególną z uwagi na osobę obwinionej i orzeczenia lekarzy, których ani w pierwszej ani w drugiej instancyi nie uwzględniono. Chodziło tu o tak zwaną poczytność, czyli poczytalność sprawcy. Rzecz się tak miała:

Włościanka Knapikowa, 40-letnia, podpaliła stodołę brata, przy którym mieszkała, żywiła się, doznawała pomocy i opieki podczas częstszego zapadania na zdrowiu. Po wybuchnięciu pożaru udała się do sąsiada i tam dobę przebywała, a nikt jej nie podejrzywał; — dopiero w dwa tygodnie dowiedziano się o podpaleniu od niej samej, kiedy dręczona sumieniem, wyznała winę, przytaczając, że była rozdrażniona odmową mleka. W sądzie objaśniła, że jej dokuczano, napędzano do roboty, a nie dawano dosyć pokarmu — mimo osłabienia — powzięła też myśl podpalenia i zaraz ją wykonała, poczem schroniła się do sąsiada. W protokóle badania inkwirent zaznaczył, że podsądna jest pomięszaną na umyśle. Brat zaprzeczył złego obchodzenia się ze siostrą chorobliwą, twierdząc, że nie ma do niej żalu i pretensyi za podpalenie. Sąsiad oświadczył chorobliwość i rozstrój umysłowy. Lekarz więzienny znalazł różne nienormalności tułowu, głowy i twarzy, tudzież częste wzdychanie, trudność i powolność mowy, przerywanej, cichej, niewyraźnej, wreszcie ograniczoność pojęć, jako to: omyłki z urywaniem i przekręcaniem wyrazów pacierza, liczenie tylko do 5 na palcach, znajomość tylko miedzianej monety, brak wyobrażenia o karygodności swego czynu i o więzieniu. Zaopiniował, że podsądna z wadliwości organizmu jest zupełnie niedołężną, umysłowo — głupią (homo simplex v. stupidus), — skłonną do uniesienia i postępku bez żadnego przewidzenia następstw, zatem bez rozsądnej wolnej woli, nieodpowiedzialną kryminalnie. Urząd lekarski podzielił tę opinię. Na podstawie takiego stanu sprawy i z uwagi, że w czynie podsądnej, szkodliwym pośrednio dla niej samej, nie widać świadomego rozeznania pobudki i celu działania, prokurator Sądu kryminalnego był zdania za uznaniem niepoczytalności przestępstwa i oddaniem jej do zakładu obłąkanych. Sąd kryminalny z okoliczności zemsty, ukrycia się i długiego milczenia wyprowadził poczytalność, skazując podsądną na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w odległych miejscach Syberyi. Przy ogłoszeniu jej tego wyroku, zadyktowała do protokółu, że „chce iść do chałupy i apeluje", — a inkwirent zaznaczył brak wyobrażenia o sprawie. Prokurator Sądu apelacyjnego podzielał wniosek prokuratora sądu kryminalnego. Sąd apelacyjny mimo to potwierdził wyrok skazujący.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 do 9go listopada.

O targu wczorajszym na Baranie odbytym, nie wiele powiedzieć można: dowóz zboża był mały, kupców także nie wielu było, a ceny prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 36·— do 41 złp., białą od 37 do 42 złp., żółtą od 32 do 38 złp., żyto piękne 227 funt. od 28 do 30, poślednie od 26 do 28, jęczmień dla krupników 202 f. od 27 do 28, na paszę od 24 do 26 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp., fasolę 252 funt. od 36 do 43 złp.

Chwiejność w handlu zbożowym trwa dalej, chęć kupna nie wielka. Z zagranicznych kupców zaledwo kilku było na targu. Ceny prawie żadnej, lub też nie wielkiej uległy zmianie. Pszenicę płacono po cenie z przeszłego targu. Owies w skutek mniejszego popytu płacono niżej. Groch okrągły poszukiwany, podniósł się w cenie, tak samo i rzepak.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 10·25 złr., białą od 9·— do 10·50, żółtą od 8·— do 9·20, żyto warszawskie 160 funt. od 7·10 do 7·30,

---

śmiałbym był bez wyraźnego pozwolenia WKM. co pewnego postanowić, aniby mię był X. Generał nasz do zakonu przyjął, gdyby był odemnie nie wiedział o pozwoleniu WKM., dla tego i inszych Ojców (prowincyała zapewne i rektora nowicyatu) upewniając, tożem przełożył był."

Następnie przechodzi królewicz do samego powołania, widząc w tem pierwszy ferwor nowicyusza, którego wnet potem zabrakło. „Zaiste nie z lekkości jakiej, ani ze skrupułu uczynionego ślubu, od którego byłem uwolniony, ale dla tego sobie żywot zakonny upodobałem, abym szedł za powołaniem bożem, abym za grzechy moje pokutował i abym zbawienie duszy mojej, ile może być ubezpieczył. Żebym miał wyniść z zakonu, jakiemkolwiekby się sposobem kto o to starał, żadną miarą być już nie można. Zaprawdę, gdybym ja jaką pokusą zwiedziony, albo tęsknością zwyciężony, pomyśliłbym o takim nieprzystojnym uczynku, mam za to, żeby mnie WKM. chwiejącego się w powołaniu utwierdził i nie mógłbym żadną miarą wierzać, aby WKM. chciał tak sromotną zmazę nawlec (ściągnąć) na personę królewską i dom nasz, żeby teraz i potomnemi czasy po wszystkiem świecie mówiono, iż ze krwi naszej był niektóry, z którego się naśmiewano i palcem pokazywano według przysłowia włoskiego: „frate sfratato" (exmnich wywłoka).

Powołuje się dalej na listy gratulacyjne, jakie z tej okazyi otrzymał od cesarza Ferdynanda III. od Anny Rakuszanki, królowej francuskiej od swej siostry Anny Katarzyny i jej męża Filipa palatyna Renu, [1]) którzy z wielką pobożnością nietylko przyzwolili, ale wielce pochwalili odwagę moją do stanu zakonnego, mianowicie Ojców Jezuitów. Chciej też WKM., o co bardzo proszę, afekt swój skłonić ku zdaniu tak wielu książąt i nam blisko pokrewnym, w tem też mnie ciesząc, dając mi zwyczajny tytuł zakonny." Donosi jeszcze, że miano mu już udzielić święceń wyższych subdyakonatu, „ale za listami WKM. przykazał mi Wielebny Xiądz Generał, żebym odłożył aż do responsu WKM. na ten list mój, zkąd jawno jest, iż mnie Ojcowie do tego nie przymuszają." Kończąc pisze: „Żebym tedy nie był pośmiewiskiem u wszystkiego świata. racz mi WKM. dopuścić, abym w służbie bożej statecznie trwać mógł." [2])

[1]) Listy te w oryginale znajdują się obok kilku innych listów gratulacyjnych z Polski w paryskiem archiwum państwa. (Dział historyczny K. 1311.)

List ten pisany już z nowicyatu z Rzymu zastał króla Władysława w Wilnie i obruszył go do żywego nie tyle na brata ile na Jezuitów. Sekretarzowi swemu Fantoni polecił król zbić punkt po punkcie argumentacye listu królewicza. Że nigdy niebyło mowy o wstąpieniu do zakonu, ale o dwuletniej podróży, w której królewicz miał upatrzyć sobie żonę, albo jaki urząd znaleść odpowiedni jego rodowi i zdatności; że może być dobrym i nawet świętym na świecie jak np. patron jego święty Kazimierz Jagiellończyk, a jeżeli wielu książąt opuściło świat, to w innych zupełnie okolicznościach. Tu wspomina król niepewność następstwa tronu, zatrzymuje się dłużej nad prawami rodziny Wazów do Szwecyi, przytacza przykłady książąt, których fortuna nagle się na lepsze zmieniła. Co się tyczy pochwał, jakiemi Cesarz i pokrewni książęta obsypali królewicza za jego ten postępek, to on, król polski, dłużej i poważniej zastanawiał się nad doniosłością tego kroku niż oni. W końcu prosi królewicza, aby przynajmniej do roku i dni kilku odłożył wyższe święcenia. List datowany z Wilna 2 lutego 1644 r. Król puszczając wodzę i swemu żalowi na brata i swemu gniewowi na Jezuitów dopisał po polsku co następuje: [1])

[2]) List ten długi znajduje się w archiwum państwa tylko w kopii; rzecz naturalna, bo oryginał odesłany był do Polski, a do paryskiego archiwum wniesione były po śmierci Kazimierza, jako opata u św. Germana, tylko te korespondencye, które do niego przychodziły.

P. S. *Affectissimo Fratello!* Proszę Ciebie na Boga, abyś się nie kwapił i owszem uważył, co za krzywdę w tem czynisz rodzicowi swojemu, który nas na podporę domu swego wychował, a nie dla tych szalbierzów (Jezuitów), którzy wszystkiem światem, a pono i niebem łudzą. Żal niedopuści więcej pisać, tylo proszę na Boga rozważ i uważ w tem afekt braterski i miłość, która do grobu ze mną pójdzie.

Vladislaus Rex.

Doraźny ten a krzywdzący sąd Władysława o Jezuitach, wydany w chwili gwałtownego rozdrażnienia i żalu, pochwycili w lot literaci, przytoczył go i p. Szujski w swej historyi t. III str. 289 i wnosili ztąd, że Władysław liberalny i tolerantny a zarazem wysokiego politycznego rozumu król „nie lubiał Jezuitów," że „był ich osobistym nieprzyjacielem," a chcąc sparaliżować ich wpływy, protegował Pijarów — z tego zaś sens moralny taki, że kto chce być liberalnym i narodowym, ten z królem Władysławem uważać powinien Jezuitów za „szalbierzów, którzy wszystkiem światem a pono i niebem łudzą." Łatwo pojąć, że król Władysław był rozżalony na Jezuitów, rozumiejąc, że nie kto inny tylko jezuita Lejer podał królewiczowi myśl podróży do Włoch, gdzie reszty dokonali rzymscy Jezuici. Właśnie zbliżała się stóletnia rocznica ich założenia — rozszerzeni po świecie całym, doszedłszy kulminacyjnego punktu swej moralnej potęgi znaczenia i wszechstronnej działalności, mogli ci ojcowie uważać za nową chlubę dla siebie, że książę, w którym płynęła krew królów po ojcu i matce wstępuje do ich zgromadzenia. O tę ambicyę a może i o chęć obłowienia się częścią niewielkiej zresztą fortuny królewicza, podejrzywał ich snać Władysław; *inde irae.* Mamy zresztą na to świadectwa samychże Jezuitów. „Zagniewany nieco król, pisze Rostowski, oddalił od siebie swych nadwornych teologów; królowa ledwo uprosiła, że jej zostawiono jednego. Król począł swą łaskę okazywać innym zakonom i zapraszać ich do siebie. Sprowadził podtenczas Ojców Pijarów i osadził ich w zbudowanym przez siebie klasztorze w Warszawie. [2]) Z monumentów Theinera pokazuje się, że król pisał dwa własnoręczne listy po włosku do Innocentego X, wstawiając się za Pijarami zagrożonymi kasatą i byt ich uratował. [3]) Wszystko to dowodzi, że król miał chwilowy żal do Jezuitów, a objawiał go po królewsku, swoją niełaską. Skoro jednak król zezwolił wreszcie, jak to wnet opowiemy, na zamiar królewicza, powróciła i królewska łaska. To też już 8go grudnia 1644 r. Król udał się na uroczyste nieszpory do kościoła Jezuitów Warszawskich, jak opowiada w swym pamiętniku Albrycht Radziwił, dodając: „zadziwili się wszyscy, wiedząc o nieafekcie królewskim ku temu zakonowi, a nie wiedząc, że król pozwoliwszy bratu swemu Kazimierzowi, aby trwał w zakonie, do dawnej łaski Societatem przyjął. [1]) Stwierdza to samo cytowany wyżej Rostowski: „chociaż ta uraza króla nie była nieśmiertelną, i nie dłużej jak rok tylko trwała". Kilka kart niżej opowiada, że Władysław „często i do sali jadalnej przychodził, i pomiędzy ubogimi Xtusa sługami do stołu zasiadał, naśladując w tem rodzica swego. [2]) W Zbiorze Theinera [3]) spotykam się z trzema listami Króla Władysława do Innocentego X. W jednym z d. 7 grudnia 1645 prosi o zatwierdzenie uczynionej przez siebie fundacyi na rzecz Jezuitów w Malborgu; w drugim z d. 9 grudnia t. r. prosi tegoż Papieża, aby spory biskupa chełmińskiego Kaspra Działyńskiego z toruńskimi Jezuitami, przeciął na korzyść tych ostatnich; w trzecim z d. 23 grudnia 1646 donosi, że czcząc pamięć Ojca swego Zygmunta, dopełnia fundacyj Jezuitów w Chojnicy — we wszystkich zaś tych listach pełno pochwał dla instytutu, od którego polscy Jezuicy „ani na jotę się nie odstrychnęli". [4]) Cóż więc znaczy chwilowy rankor i owo w chwili rankoru wyrzeczone słowo: szalbierze, wobec tej stałej przedtem i potem łaski królewskiej, wobec pochwał dawanych publicznie i świadczonych dobrodziejstw? Ale to nie nowina u naszych literatów potępiać bezwzględnie Jezuitów, choćby na jedno słowo powiedziane nieopatrznie w chwili złego humoru.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) List w oryginale w archiwum państwa paryskiem. Numer jak wyżej.

[2]) *Hist. Soc. Jesu Provinciae Lithunae p. 511.*

[3]) *Monum Pol. et Lith. III 427, 428.*

[1]) T. II. str. 153.

[2]) Rostowski str. 538.

[3]) *Monumenta III. 436. 441.*

[4]) *„a quo instituto et munere suo, ne lato quidem ungue (ut ajunt) hucusque non recedunt".*

żyto podolskie od 6·70 do 7·—, jęczmień stary piękny 140 funt. od 7·— do 7·25, nowy od 6·25 do 6·90, owies 100 funt. od 4·75 do 5·25, groch 180 funt. od 8·50 do 11·—, fasola od 8·50 do 12.—, jagły od 9 do 12·—, rzepak 150 f. od 12·25 do 13·—, koniczynę czerwoną 180 f. od 40 do 50 złr.

Obecne stosunki finansowe w Niemczech.

Przed wojną francuską stosunki finansowe Prus właściwych rozwijały się nader pomyślnie. Narost kapitałów odbywał się drogą pracy, oszczędności i porządku we wszelkiej administracyi. Stosunki reszty Niemiec zbliżały się po większej części do pruskich, tak, że chociaż Niemiec nie można było uważać za kraj tak bogaty jak Anglia i Francya, to zawsze stały one na wysokim stopniu ogólnego dobrobytu.

Wysilenia wojenne nie mogły zniszczyć tego dobrobytu, bo najpierw stałe dochody państwa i zapasy osobnego skarbu państwa utrzymywały ciągłą gotowość do wojny, a potem wojna przeniosła się zaraz od początku do kraju nieprzyjacielskiego, przez co cały jej ciężar spadał na Francyę. Na różne potrzeby, których nie można było inaczej pokryć jak użyciem własnej gotowizny, zaciągnięto tylko pożyczkę stu milionów talarów.

Jeżeli od tego przedwojennego obrazu Niemiec zwrócimy się do obecnego ich stanu, to znajdziemy dyskonto banków głównych wysokie, kredyt utrudniony, handel i przemysł w stagnacyi, rolnictwo upadające, akcye wszelkich przedsiębiorstw zbezcenione.

Jakże taka przemiana nastąpić mogła, kiedy do poprzednich zasobów Niemiec, stanowiących już prawdziwy powszechny dobrobyt, przybyły jeszcze miliardy kontrybucyjne?

Właśnie widok zyskania tych miliardów popaczył wszelkie ekonomiczne stosunki niemieckie. Chęć zrobienia za ich pomocą w prędkim czasie wielkiego majątku stała się szałem ogarniającym całą niemal ludność. Popęd do *Gründerstwa*, którego skutki tak rychło uczuliśmy w Austryi, powstał właściwie w Niemczech i ztamtąd dopiero do nas się przeniósł. Rzucano się nieoględnie w różne przedsiębiorstwa, wynikające przeważnie z przekonania, że miliardy kontrybucyjne użyte będą na wspieranie pożytecznych przedsiębiorstw, celem zabicia współzawodnictwa przemysłu francuskiego i angielskiego. Były i szalbierskie *Gründerstwa*, ale większa część zakładów przemysłowych i instytucyj finansowych niemieckich grzeszyła tylko przesadą i oparciem się na nadziei, że im miliardy kontrybucyjne przyjdą spiesznie w pomoc.

Widok szybkiego zrobienia majątku wywołał też niepomierną konsumcyę luxusową, której dawniej w Niemczech wcale nie było.

Konsumcya zmarnotrawiła uzbierany grosz, o ile nie utonął w niezdrowych przedsiębiorstwach; sumy kontrybucyjne popłynęły innemi kanałami, niż się spodziewano, na wsparcie produkcyjnej pracy mało co z nich obrócono. Przedsiębiorstwa upadły a z niemi grosz użyty na zakupno ich akcyj. Zniknęła zamożność Niemiec, a w jej miejsce wstąpiły, trwające dotąd ambarasy pieniężne, które wysokość stopy procentowej wywołują.

Ciekawa rzecz, gdzie się podziały miliardy i kto je dziś posiada? Zmarnowane zostały przez zużycie ich w źle pomyślany sposób. Restauracya armii, budowa floty i portów, przebudowanie fortec, opatrzenie kolei żelaznych leżących na głównych komunikacyach strategicznych kosztem państwa w większą ilość wstęg żelaznych, żeby wojska szybciej niż dotychczas z jednego miejsca na drugie można przerzucać, fundusz inwalidów zjadły wprawdzie nader znaczne sumy, ale nie tak wielkie, jaką była cała suma kontrybucyjna. Głównej biedy narobił niewcześnie powzięty pomysł wprowadzenia waluty złotej. Nagłe zakupywanie złota nietylko pochłonęło znaczne sumy i sprowadziło ogromne koszta menniczne, ale sprawiając nadto w świecie finansowym ciągłe perturbacye, przyspieszyło najpierw przesilenia giełdowe a teraz istniejące już zaostrza i rekonwalescencyę giełd utrudnia.

W sprawie zamiany w Niemczech mieszanej waluty na złotą, zachodzi pewna tajemniczość w użyciu sum na ten cel przeznaczonych. Sumy przeznaczone na ten cel wynoszą blisko trzecią część całej kontrybucyi. Rachunek z użycia kontrybucyi już został zdanym przed ciałem ustawodawczem. Oprócz wymienionych powyżej wydatków wstawione weń zostały sumy na zakupno złota, a pozostała reszta w kwocie kilkudziesięciu milionów przeznaczoną została na urządzenie funduszów prowincyonalnych w celach ekonomicznych, mianowicie na naprawę i utrzymywanie w dobrym stanie dróg wicynalnych przeznaczonych. Na cele produkcyjne możnaby jednak użyć daleko więcej, niż dotąd użytem zostało. Ciała ustawodawcze nie postanowiły dotychczas nic względem sum wpływających do kas rządowych przy wprowadzaniu w kurs nowo wybitej monety złotej. Rząd nie wypuszcza jej darmo ze swych rąk, ale wykupuje za nie monety, które dotąd w kursie zostawały. Zbierze się więc wkrótce w rękach rządowych bardzo znaczna suma, która poprzednio na zakupno złota wydaną została a teraz w srebrze powraca. Dotychczas nie słychać nic o tem, na co te pieniądze mają być zużyte. Zdaje się, że wpływają one po cichu do osobnego skarbu państwa, przeznaczonego głównie na utrzymanie ciągłej gotowości do wojny. Zużycie tej sumy na cele produkcyjne mogłoby uchylić obecne ambarasy pieniężne w Niemczech, ożywić obrót kredytowy, obudzić uśpioną przedsiębiorczość, złagodzić stagnacyę handlu i sprowadzić rekonwalescencyę tych giełd, które głównie ucierpiały skutkiem operacyj przedsięwziętych funduszem kontrybucyjnym.

Między środkami więc, których w Austryi na próżno poszukują na zapobieżenie dalszym klęskom finansowym, możeby nie było przedwczesnem poruszenie przez prasę pytania, na co Niemcy zużyć zamyślają owego tajemnie zbierającego się funduszu, z wycofania starej monety do kas wpływającego. Mogłoby się to przyczynić do ścisłego zbadania tej sumy, zwrócenia jej na drogę produkcyjną i na drogę ponownego umieszczania jej w akcyach kolejowych i innych papierach austryackich, które dawniej miały znaczenie papierów międzynarodowych.

Losowanie obligacyi indemnizacyjnych d. 30 października.

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:
(Dalszy ciąg).

Na 100 złr. z kuponami: Nr. 227, 234, 339, 469, 472, 686, 724, 775, 820, 956, 1145, 1232, 1550, 1581, 1600, 1646, 1672, 1724, 1937, 2,013, 2244, 2347, 2392, 2458, 2538, 2609, 2664, 2750, 2857, 2890, 2902, 3013, 3102, 3194, 3201, 3242, 3363, 3389, 3415, 3444, 3479, 3825, 3847, 3944, 3959, 4036, 4165, 4173, 4388, 4559, 4639, 4666, 4704, 4729, 4785, 4800, 5237, 5271, 5350, 5611, 5904, 6443, 6463, 6510, 6720, 6937, 6987, 7248, 7380, 7553, 7562, 7647, 7803, 7812, 8013, 8027, 8119, 8424, 8505, 8510, 8555, 8582, 9349, 9368, 9441, 9551, 9756, 9777, 10,059, 10,089, 10,202, 10,255, 10,320, 10,336, 10,393, 10,527, 10,583, 10,889, 11,336, 11,402, 11 470, 11,870, 12,022, 12,085, 12,144, 12,301, 12,409, 12,549, 12,637, 12,686, 12,783, 13,018, 13,325, 13,399, 13,695, 13.944, 14,039, 14,041, 14,179, 14,247, 14,272, 14,417, 14,520, 14,696, 14,820, 15 017, 15,092, 15,154, 15,157, 15,680, 15,835, 15,878, 15,893, 15,910, 16,332, 16,432, 16,608, 16,860, 17,056, 17,082, 17,270, 17,432, 17.477, 17,502, 17.545, 17,809, 17,984, 18,043, 18,270, 18,454, 18,517, 18,562, 18,618, 18.637, 18,765, 18,882, 18 951, 19,083, 19,279, 19,312, 19,431, 19,916, 19,931, 20,027, 20,034, 20,053, 20,445, 20,885, 20 956, 21 010, 21,024, 21,362, 21 384, 21,608, 21,734, 21,817, 21,908, 22,374, 22,377, 22,470, 22,563, 22,617, 22,797, 22,821, 22,828, 22,875, 22,883, 23.029, 23,072, 23.175, 23,366, 23,596, 23 657, 23,768, 23 856, 24,049, 24,075, 24,295, 24,472, 24 756, 24,787, 24,853, 24,868, 24,898, 24 981, 25,060, 25.115, 25,128, 26,010, 26.040, 26,212, 26,217, 26,220, 26,320, 26 454, 26,507, 26,543, 26,560, 26,575, 26,654, 26,965, 27,048, 27.304, 27,447, 27,596, 27,633, 27.753, 27.801, 27,923, 28,119, 28,279, 28,280, 28,369, 28,473, 28,511, 28,592, 28,713, 28 730, 28,839, 29,051, 29,064, 29 220, 29,503, 29,534, 29,616, 30,150, 30,304, 30,377, 30,689, 30,865, 30,904, 30,918, 31,085, 31.103, 31,123, 31,347, 31,425, 31,439, 31,624, 32,175, 32,359, 32,439, 33,060, 33,264, 33,285, 33,353, 33.359, 33,445, 33,521, 33,754, 33,971, 34,055, 34,070, 34,272, 34.440, 34,560, 34,586, 34,659, 34,679, 34,884, 34,937, 35 229, 35,360, 35.378, 35,408, 35,552, 35,614, 35,733, 36 020, 36,119, 36,138, 36,521, 36,958, 37,106, 37,346, 37,673, 37,723, 37.836, 37.886, 37,945, 38 291, 38,298, 38,318, 38,379, 38,666, 38,711, 38,774, 38,812, 38,854, 38,938, 39,044, 39,070, 39,105, 39,181, 39,250, 39,329, 39,372, 39,670, 39,709, 39,730, 40,030, 40,418, 40,464, 40,532, 40,565, 40,598, 40,724, 40,789, 41,003, 41,020, 41,110, 41,395, 41,404, 41,423, 41,441, 41,547, 41,781, 41,808, 41,819, 41,942, 41,944, 42,039, 42,040, 42,303, 42,493, 42,646, 42,820, 42,832, 42,970, 43,076, 43,378, 43,513, 43,712, 43,751, 43,820, 43,905, 43,924, 44,151, 44,187, 44,225, 44,242, 44,432, 44,622, 44,627, 44,636, 44,729, 44,773, 44,853, 44,880, 44,884, 45,070, 45,164, 45,327, 45,398, 45,458, 45,658, 45,723, 45,840, 45.858, 45,869, 46,073, 46,198, 46,339, 46,505, 46,520, 46,558, 46,755, 46,870, 46,996.

(Dokończenie nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9go listopada.

HOTEL KRAKOWKI: Jan Sołtan wł. dóbr z Litwy, Antoni Rogowski wł. d. z Nowego Stawu, Marya Friedhofen wł. d. z Kongresówki, Leopold Okulicz i Aleksander Leontiew z Chersonu, Andrzej Długoszewski z Dąbrowy Górniczej, X. Ignacy Bucki ze Szczurowej, Tadeusz Ajdukiewicz z Monachium, Ludwik Wojciechowski z Gorlic.

HOTEL SASKI: G. Handschah obyw. z Berna, Otto Wedekin z Wiednia, Antoni Szyrajew z Galicyi, Adam Federowicz wł. dóbr z Galicyi, S. Kodlied z Wrocławia, Józefa Bzowska wł. dóbr z Kongresówki, Józef Mars wł. dóbr z Galicyi, B. Starorypinski z Dorpat, Marya Skrzyńska z Wenecyi, Józef Schmidt z Maryenabadu, Leon Berski właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL pod ROŻĄ: X. Jędrzej Knycz z Oświęcimia, Kazimierz Zakrzeński wł. dóbr z Kongresówki, Juliusz Kohn kupiec z Cieszyna, Michał Szczepanowski wł. dóbr z Kongresówki, Piotr Rudzki z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Roman Różyński wł d. z Kongresówki, Stanisław Czarliński z córką wł. dóbr z Radomia, Krzysztof Rudzki wł. d. z Kongresówki, Stanisław Zakrzewski z żoną wł. d. z Więcławic, A. Szalay wł. d. z Galicyi, Józef Motyliński wł. d. z Kalisza.

HOTEL POLLERA: Adam Tabaczyński z Wróblowic, August Heinemann kupiec z Wrocławia, Karol Brof ob. z Lipska, Jakób Ehrenreich z Wiednia, Karol Peters z Iserlohn, Aniela Chlebowska z Warszawy, Kazimierz Zegart z Kongresówki, Maksymilian Gostkowski z Wrocławia, S. Munk ze Żywca, Feliks Śliwicki z Warszawy, S. Wainstein z Podola, Seweryn Nowosielski z Kongresówki, Julian Wegemann z Galicyi, L. Prinz z Wiednia, D. Hehter z Granicy, M. Arnstein ob. ze Lwowa, A. Ludwig z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 listopada. Deputowany Guibal z lewicy umarł; deputowany Wołowski ciężko zachorował (donieśliśmy wczoraj o p. Wołowskim już listownie. *Red.).*

Londyn 8 listopada. *Times* donosi z Aleksandryi z d. 7 b. m.: Chediw upraszał rząd angielski urzędownie, aby mu przysłał dwóch urzędników skarbowych dla objęcia zarządu finansów, i zapewnił, że im udzieli wszelkich wyjaśnień i nada im władzę wymaganą do pełnienia ich obowiązków.

Madryt 7 listopada. Nota wręczona przez nuncyusza papieskiego gabinetowi hiszpańskiemu domaga się utrzymania konkordatu z r. 1851 i odmawia uznania *exequatur*. Podsekretarzem stanu spraw zagranicznych mianowany został Ferraz.

Koalicya trzech klubów liberalnych w Radzie państwa, o której pisaliśmy przed parą dniami, wywołana troską o coraz smutniejsze stosunki ekonomiczne, giełdowe i przemysłowe, przygotowała, jak donosi nasz korespondent wiedeński, interpelacyę w sprawie wypowiedzenia wszystkich niemal traktatów handlowych z obcemi państwami. Jest to krok śmiały i muszą być bardzo wielkie obawy i rozpaczliwe względy, które taki środek doradzały. Stronnictwo liberalne wiedeńskie dąży widocznie do podźwignięcia przemysłu fabrycznego w Austryi za pomocą zwrotu do zasad protekcyjnych, któreby osłoniły wyroby krajowe od niebezpiecznego współzawodnictwa zagranicznych towarów. Dla nas rzecz to raczej szkodliwa, bo ograniczeni do pierwotnej produkcyi stracilibyśmy na zmianach cłowych, które wyrobom fabryk austryackich mogą nadać monopol. Ciekawym jest tylko do zapisania ten objaw sprzeniewierzenia się zasadom liberalizmu w dziedzinie ekonomicznej; zresztą trzy kluby liberalne idą tylko tutaj za wzorem Węgrów, którzy w podwyższeniu ceł widzą jedyną dźwignię ekonomiczną dla przemysłu krajowego.

Stronnictwo młodo-czeskie odbyło posiedzenie pod przewodnictwem Sladkowskiego. Rozprawy były wrzaskliwe i świadczyły o roznamiętnieniu stronniczem, w którem słabnie antagonizm do Niemców i centralistów wobec nienawiści do staroczechów. Miotano się tam na br. Clam-Martinitza, a samego nawet Władysława Riegera obrzucono obelgami wołając: „*Hanba Riegrovi!*“. Mimo to jednak, zebranie pomienione okazało niemoc tego stronnictwa krzykaczy i niemożność samodzielnego działania, skoro w zapadłych postanowieniach co do dalszej drogi przyjęto zasady, aby młodo-Czesi brali udział w naradach sejmu, a trzymali się abstencyi wobec Rady państwa.

Wspomnieliśmy przed kilkoma dniami o czułych elegiach *N. fr. Presse* nad położeniem tego chrześcianina, który chce się żenić z żydówką, a nie może wziąć ślubu cywilnego, chyba, że się zapisze w kategoryi bezwyznaniowych. Świeżo znów *N. fr. Presse* podała artykuł jurysty, który z niemniejszą czułością wyraża się o położeniu rozwodzących się, a nie mogących wstąpić w ponowne związki, bo nie ma dotąd w Austryi ślubów cywilnych. Zdaje się, że *N. fr. Presse* widząc, iż większość zajęta wyłącznie kwestyami cłowemi i ekonomicznemi nie myśli o dalszych reformach wyznaniowych, postanowiła założyć „piłę“ dziennikarską w sprawie ślubów cywilnych.

Nasze koło poselskie w parlamencie niemieckim nie zebrało się jeszcze w komplecie; do dnia 5go b. m. było w Berlinie dopiero czterech, którzy, stanowiąc biuro koła, zawezwali na dziś wszystkich posłów naszych na posiedzenie koła celem ukonstytuowania się i podzielenia prac pomiędzy siebie.

W sprawie hr. Arnima wyszedł w Zurychu pierwszy zeszyt dzieła, które stanowi *un po più di luce* w tejże sprawie. Tytuł dzieła jest taki: *Pro nihilo! Vorgeschichte des Arnimschen Processes.* (Za nic! Historya wstępna procesu Arnima). Autorem jak się domyślają półurzędowcy berlińscy, jest sam hr. Arnim, i poświadczać się to zdaje ogłoszenie niektórych dokumentów stanowiących *corpus delicti* w procesie Arnima, — ogłoszenie, dokonane z świadomością, że „sprzeciwia się dobrym tradycyom dyplomacyi.“ W przedmowie uniewinnia się autor z powodu opóźnienia publikacyi; nakłonili go do tego konserwatyści, którzy na podstawie pewnych danych łudzili się nadzieją zwrotu w polityce Bismarka. Między innemi „znany jest jego wstręt do przywódzców stronnictwa national-liberalnego,“ tudzież „faktem jest, że kanclerz w kołach poufnych całe sławne ustawodawstwo kościelno-polityczne nazwał głupstwem.“ Mimo to zwrotu się nie doczekano. Daléj zawiera przedmowa treść rozmowy między Arnimem a Bismarkiem z 1go września 1873 roku, w któréj Bismark, zapytany o przyczyny gniewu ku Arnimowi, powiada: „Spiskujesz pan z cesarzową i nie spoczniesz prędzéj, dopóki nie zasiędziesz tu przy mojem biurku.“ Autor dzieła przedstawia Arnima jako ofiarę li tylko nienawiści kanclerza. Rozumie się, że publikacya ta przyczyni się do przyspieszenia owego śledztwa dyscyplinarnego, o którem już donieśliśmy, że Bismark myśli mu je wytoczyć celem odsądzenia go od zdolności piastowania wogóle urzędu publicznego.

Niewiadomo zkąd wzięły się pogłoski o wielkiej reformie w administracyi Alzo-Lotaryngii; mówią o „centralnym rządzie“ dla tej prowincyi z siedzibą w Berlinie, coby oznaczało nie co innego jak oddzielne ministerstwo dla Alzo-Lotaryngii. Tymczasem *Schles. Ztg* w korespondencyi berlińskiej pospiesza zaprzeczyć tym wieściom, twierdząc, że w kołach parlamentarnych, mających styczność z rządem, nic o tem nie wiedzą. Nie byłoby też sensu w tworzeniu oddzielnego ministerstwa dla Alzo-Lotaryngii, skoro ministerstwo takie mogłoby być tylko wydziałem urzędu kanclerskim, a wydział dla spraw alzo-lotaryńskich już istnieje w Berlinie.

Zgromadzenie narodowe francuskie rozpoczęło wczoraj szczegółowe rozprawy nad ustawą wyborczą. Lubo główny przedmiot sporów, tj. czy wybór ma się odbywać z list departamentowych, czy pojedynczo okręgami, dopiero przyjdzie w art. 14 ustawy, a zatem nie od razu będzie rozbierany, wszelako już artykuł 1y da sposobność do naznaczenia stanowiska stronnictw. Artykuł ten stanowi bowiem, że nie tylko mieszkańcy mający prawo głosowania w gminie są wyborcami, lecz dość mieszkać pół roku w gminie, aby być w niej wyborcą; gdy do wyborów municypalnych potrzeba dwuletniego należenia do gminy. Do ustawy tej wnieść miano poprawkę, aby zastosować prawo wyboru w gminie do prawa wyboru deputowanego. W razie przyjęcia tej poprawki, mniej więcej 300,000 wyborców utraciłoby głosy, gdyż w przecięciu taka liczba zmienia miejsce pobytu w ciągu lat parę.

Gazette de Bruxelles ogłasza list opowiadający o zbrojeniu się robotników w belgijskiej prowincyi Hainaut, a to nie tylko w powiatach Charleroi i Mons, lecz w całej okolicy. Jedno było tylko obwieszczenie, donoszące o wyprzedaży 300 sztuk broni palnej, a sprzedano jej jednego tylko dnia 1200 i sprzedaż ciągnęła się dni następnych. Kupcy tej broni przenosili się z miejsca na miejsce i wszędzie ją sprzedawali za bezcen, bo od 3 do 7 franków. Robotnicy ćwiczą się w strzelaniu w dni świąteczne; również to samo się dzieje w Liége, mówią, że i w Verviers. Widzą w tem zakupnie broni niebezpieczny symptom wpływu socyalistów.

Poseł turecki w Wiedniu Raszyd pasza powołany został na ministra spraw zagranicznych. Raszyd należy do dyplomatów europejskich, to jest do tych ministrów tureckich, którzy są po europejsku wykształceni. W Wiedniu był mile widzianym i obeznał się ze stosunkami austryackiemi, z czego wnosić można, że będzie oceniał wpływy Austryi. Z Wiednia wyjeżdża także poseł niemiecki jen. Schweinitz, przeznaczony do Petersburga na miejsce księcia Henryka Reuss, który przechodzi do służby administracyjnej, naznaczony gubernatorem prowincyi Hesko-Nassauskiej. Ks. Reuss miał od dawna życzyć sobie porzucić służbę dyplomatyczną, aby nie podlegać ks. Bismarkowi i już przez dłuższy czas, będąc chory, nie bawił w Petersburgu, gdzie go zastępował Radowitz, dziś poseł w Atenach.

Berliński korespondent do *Gazety Kolońskiej* powiada: „Niemcy są w miłem położeniu, nie będąc bezpośrednio interesowane wypadkami w Bośni, i dla tego unikają występowania w tej sprawie“. Jest to zresztą tylko powtórzeniem półurzędowego oświadczenia, ale dalej mówi tenże korespondent: „Jeżeli Rosya i Austrya zgadzają się między sobą, łatwo się porozumieją z Niemcami. Austrya wprawdzie nie jest wolną od obaw, z powodu rozwiniętej znów tak nagle w Petersburgu chorągwi panslawizmu“. *Nord* zaś, który do niedawna potępiał powstanie, jako przeszkadzające uzyskaniu od Porty reform, podaje telegram z Dubrownika w tych słowach: „Między muzułmanami Hercegowiny panuje wielkie rozjątrzenie; tajne schadzki odbywają się po meczetach; przygotowania do ogólnej rzezi chrześcian odbywają się w Mostarze, Bunie i po innych miejscach. Fakta te nie są znane Serwerowi paszy“. Ostatnie te słowa mają dowodzić, że władze tureckie nie są panami sytuacyi, i że wszelkie rękojmie dawane przez rząd turecki, nie mają znaczenia. „Te dzienniki, dodaje *Nord*, które wobec tego niepokojącego zbiegu okoliczności wymawiają rządom europejskim, a osobliwie Rosyi, energiczne kroki rozwinięte obecnie w celu uspokojenia prowincyj powstałych i utrzymania pokoju, z uporem zamykają oczy na grożące niebezpieczeństwo. *Sonntags-Ztg* przypomina swoje upomnienia, gdy namawiała rząd austryacki do wzięcia inicyatywy w Słowiańszczyznie, albowiem teraz, gdy Rosya wzięła w rękę tę sprawę, ona wszystkie z niej osiąga korzyści. Nie możemy przeto brać za złe Słowianom, że się zwracają ku Rosyi, od niej wyglądając zbawienia, zamiast od konstytucyjnych państw zachodu *Indep. belge* mówi o roli Anglii na Wschodzie: Z jednego artykułu *Timesa* chcieli komentatorowie wysnuć, że gabinet londyński niespokojny i niezadowolony z planów Rosyi na Wschodzie, chciałby odnowić dawne przymierze z Austryą i poświęcić jej Turcyę, byle się odbić na Egipcie. Kair stałby się dla Anglii tem, czem Konstantynopol był dla niej długie czasy: osią jej polityki w Azyi. Podróż księcia Walii, honory, które oddawał staremu synowi wice-króla, mowy powiedziane przy tej sposobności, w których wice-król Egipski z większą zręcznością i grzecznością, niż z uszanowaniem historyi był traktowany, reprezentowały Anglię, jako najwierniejszą sprzymierzankę Egiptu i jego dynastyi. Wszystko to daje tym uwagom pewien rodzaj prawdopodobieństwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 9 listopada. Klub lewicy postanowił na wczorajszem wieczornem posiedzeniu interpelacyę rządu pod względem kwestyi cłowej przyjąć bez zmiany, upoważnić przewodniczących trzech klubów wiernokonstytucyjnych do inicyatywy i członkom całej Izby, nie wyłączając prawicy, zostawić wolność podpisywania interpelacyi. — W Izbie deputowanych dzisiaj wniesione zostały przedłożenia rządowe: o czasowem uwolnieniu od podatków budowli nowo wznoszonych; obliczenie podatku dochodowego od akcyjnych i innych towarzystw obowiązanych do składania publicznie rachunków; pobór kontyngensu rekruta na r. 1876. Izba uchwaliła ustawę o żandarmeryi w trzeciem czytaniu. Następnie odbyło się drugie czytanie sprawozdania nad wnioskiem Wildauera o nadzorze szkolnym. Galerye przepełnione. Posiedzenie trwa dalej.

Buda-Peszt 9 listopada. *Neuer Pester Journal* donosi, że układy między rządem węgierskim a spółką domów bankierskich Rothschildów względem zawarcia pożyczki rentowej, bliskiemi są ukończenia. Pożyczka ta w wysokości 300 milionów złr. w rencie węgierskiej w złocie, wystawioną jest na 6%. Na pierwsze 25 milionów ustanowiony jest kurs wypuszczenia po 85 za 100; poza tą pierwszą ratę zastrzeżonem jest tej grupie bankierskiej wolność podjęcia pożyczki z podwyższeniem ½% kursu emisyjnego na każde dalsze 25 milionów.

Berlin 8 listopada, wieczór. Cesarz przyjmując wczoraj prezesa parlamentu, mówił szczegółowo o pracach parlamentu i położeniu politycznem; z zapałem opisywał przyjęcie swoje w Medyolanie, a przytem podnosił ważność aktu politycznego, który na nowo przypieczętował przyjaźń obu monarchów, których ludy zjednoczyły się z sobą. Cesarz zaznaczył pokojowe wyborne urządzenie położenia europejskiego. Wprawdzie zdaje się, że obecnie wywołana kwestya tycząca się Bośni, nie przyszła jeszcze do rozwiązania. Cesarz rozwijał przytem przeciwne sobie punkta zapatrywania i wypływające ztąd trudności; wszelako wyraził zupełne zaufanie w pokojowe zagodzenie tej sprawy.

Kursa. Wiedeń. 9 listop., godz. 2 m. 26 po poł. Renta papierowa 69·60 — Renta srebrna 73·30 — Losy z r. 1860 110·60 — Akcye Banku Narod. 929.— Akcye kredytowe 196·—.— Londyn 113·70. — Srebro 104·75. — Napoleony 9·11 Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —· — Akcye kolei węg. północ.-wschod. —·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn galicyjskie. —·—. — Losy premiowe węgierskie —·— — Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 9 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 32	5 40
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 35	5 45
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 05	9 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 20	9 35
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 20	11 35
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	87 25	88 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 25	93 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	195 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	128 —	131 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Oprócz z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 8 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 65	69 75
5 „ „ „ srebr.	73 50	73 65
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 75	82 10
„ „ „ galicyjskie	87 75	88 —
„ „ „ bukowińskie	86 75	87 25
„ „ „ siedmiogr.	79 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 40	96 55
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	87 —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 —	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 —	92 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	267 50	269 50
„ „ „ 1854 .	105 —	105 50
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	77 75	78 —
„ Comorente	23 50	24 —
„ Kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank. .	33 —	33 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	928 —	929 —
Zakładu kredytowego . .	192 25	192 50
Żeglugi parow. na Dunaju	322 —	324 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1713	1717
„ rządowej fr. a. . .	276 —	277 —
„ zachod. c. Elżbiety .	163 50	164 50
„ Południowej	102 50	103 —
„ Galicyjskiej	194 50	194 75
„ Czerniowieckiej . . .	130 —	131 —
„ Albrechta	61 —	62 —
„ węg. półn.-wschod. .	112 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	122 —	122 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	117 50	118 —
„ Koszycko-Bogumił. .	116 —	117 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	179 50	180 50
„ wschodnie-węgierskiej	38 —	39 —
„ austryack. półn.-zach.	137 50	138 50
„ Franciszka Józefa .	155 —	156 —
Banku anglo-austryackiego	90 50	90 75
Zakładu Kredytowego węg.	188 75	199 —
Banku franko-austryackiego	29 75	30 —
„ franko-węgierskiego .	37 75	38 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	45 50	46 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	76 —	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	21 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 75	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
Emissya z r. 1867 .	— —	138 80
„ południowa St. 500 fr.	102 50	102 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 80	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	102 75	103 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	92 25	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 50	98 —
Emissya II. . . .	95 50	96 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 80	79 20
Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 25	70 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 50	87 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 39	5 40
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 12
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 33	11 45
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	104 65	104 80
Srebro, kupony	104 75	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 69	1 69[25]
Lwów 8 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 25	5 36
„ cesarski	5 32	5 44
Półimperyał rosyjski . . .	9 08	9 18
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 50	1 51
Talar pruski	1 68	1 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 —	92 80
Obligi indemn. bez kuponów	87 90	88 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 —	196 —
„ „ lwowsko-czern.	129 —	131 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	242 —

Warszawa 4 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95	80	96	10
„ „ 2 „ . . .	95	80	96	10
kupon . . .	1	47½	—	—
„ „ nowe . . .	93	40	93	70
kupon , . .	1	84[13]/16	—	—
„ likwidacyjne . . .	81	80	82	10
kupon . . .	1	71⁴/₅	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	25	119	25
„ „ łódzka	100	50	101	50

(2740-1-2)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA Szersztyn HELCLA

jako w rocznicę śmierci odprawi się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW we Czwartek d. 11 Listopada b. r. o godzinie 10éj zrana,

na które pozostała żona, Krewnych i Znajomych zaprasza.

We Czwartek d. 11 b. m. **nastąpi przeniesienie zwłok ś. p. X. Gwalberta Leszczyńskiego i ś. p. Pelagii Russanowskiéj** do nowo wybudowanego grobowca OO. Dominikanów na Cmentarzu krakowskim, poczem o godzinie 10éj odprawiona będzie Msza Ś. żałobna w kapliczce grobowéj i odśpiewanem zostanie: *„Libera me Domine“*, o czem klasztor OO. Dominikanów zawiadamia, a zarazem zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, oraz Wiernych w Chrystusie. (2809)

L. 532. RADA OGÓLNA (2743-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE,

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **ochmistrzyni dziewcząt** w Zakładzie sierót Tow. Dobr. Posada ta, do któréj przywiązaną jest płaca roczna 70 złr. w. a., oraz mieszkanie z opałem i stół w Zakładzie, obsadzoną zostanie tymczasowo na lat dwa, począwszy od 1 Stycznia 1876 r. Podania zaopatrzone tak w dowody uzdolnienia, jak w świadectwa prowadzenia się i wieku, należy wnieść najdalej **po d. 18 Grudnia r. b.** na ręce Prezesa Towarzystwa Dobroczynności.

Kraków, dnia 7 Listopada 1875 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.*

Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Nowe wydanie. Nowe wydanie.

Zgubne zasady Talmudyzmu

do serdecznéj rozwagi Chrześcianinom i Żydom wszelkiego stanu podał

Prof. Dr. August Rohling.

Wydanie drugie poprawione i pomnożone memoryałem *Stanisława Staszica*: O przyczynach szkodliwości Żydów i o środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznemi stali. (2719-1-3)

Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 55 ct.

Skład główny w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Ważne dla dam.



Największą senzacyą robiący

środek piękności

jest c. k. uprz.

Elisabet Crême

Dra Rosenberga,

przez Wydział medyczny, a w szczególności przez prof. *Dr. Zeisel* wypróbowany i najmocniéj zalecany. (2737-1-7)

Służy on do świeżego i młodego utrzymania cery twarzy do późnéj starości, oddala i niszczy wszelkie nieczystości skóry, jakoto: piegi, krosty, czerwoność nosa itp. Cena oryginalnego słoika 1 złr. 60 c.

Tegosamego wynalazku

Poudre Princesse Orientale

biały i różowy, po 80 cent. w pudełkach.

Główny skład w aptece Stockmara w Krakowie.

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151.

(2728-3-)

Masę do froterowania podłóg

w różnych odcieniach, od jasnożółtego do ciemnobrunatnego i bezbarwną, jako najpraktyczniejszy i najtańszy środek do zapuszczania podłogi z jakiegokolwiek drzewa i nadania jej pięknego trwałego połysku (1 funt wiedeński wystarczający na zwykły pokój kolorowej po 64 c., bezbarwnej po 88 c.)

jak również (2804-1-)

lakier do zapuszczania podłóg,

który w okamgnieniu schnie a przedewszystkiem dla salonów używanym bywa i podłogę tylko ciemnożółtawo przeźroczyście zabarwia, funt wiedeński po złr. 1·25 można sprowadzić za zaliczką z fabryki

O. T. Wincklera we Lwowie.

Świeży transport z tegorocznego zbioru

Herbaty Chińskiéj

poleca w różnych gatunkach na złr. 2, 3, 4, 5 i 6 za funt — okruchy herbaciane 1 złr. 40 ct. w. a. funt

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 263.

Biorącym 10 funtów z jednego gatunku naraz, dodaje 1 funt bezpłatnie.

Próby na żądanie przesyła *franco*.

Poszukuje pilnych i rzetelnych Agentów na Galicyę do rozprzedaży herbaty pod korzystnemi dla nich warunkami.

Poleca także wyborny **Bulion** rosyjski, funt cłowy po złr. 2 cent. 40.

Ser **Limburski** w cegiełkach świeży, funt wied. 45 cnt.

Ser **Szwajcarski** w kręgach centnar wied. złr. 34 w. a. (2742-1-3)

Wszystkie gatunki

win węgierskich

czerwone i białe w oryginalnych butelkach, pierwszego domu handlowego win węgierskich: **Franz A. Jalics & Com. in Budapest,** sprzedaję tu po cenach oryginalnych z doliczeniem tylko kosztów przesyłki, wedle osobnego cennika, którym na życzenie służyć mogę.

O. T. Winckler we Lwowie.

(2805-1-)

Córka pewnego urzędnika obeznana dokładnie z krojem i szyciem sukien tudzież z haftowaniem bielizny, życzy sobie od 1go listopada znaleźć posadę u jakiego państwa tak w mieście jakotéż i na wsi. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **E. T. córka urzędnika Nr. 231 w Podgórzu.** (2640-3-3)

Towarzysz podróży

znający Włochy, Szwajcaryę, Francyę, Anglię i Belgię, w którychto krajach mieszkał kilkakrotnie w celu zbadania ich obyczajów oraz miejsc słynnych w dziejach, życzy sobie przyjąć odpowiednią posadę.— Bliższa wiadomość w Administracyi *„Czasu“*

(2706-3-)

Xi

od **General Williams** a. d. Lambda (G. St. B. X. p. 194) jest na przyszłą porę skoku, albo też na 2 lub 3 lata do wynajęcia. Ogier ten stanowił 2-letni 6 razy po razu, jeden raz dwukrotnie, potem 3, 4, 5 i 6-letni wogóle jeszcze 31 razy, między temi 9 razy po jeden raz, a 12 razy dwudwukrotnie.

W **Louisenhof** pod **Pszczyną (Pless)** można widzieć od niego 3 roczniaki źrebięta, które wszystkie odznaczają się dobrą postawą, silnemi kośćmi i pięknością kształtów.

Bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd stadniny księcia Pszczyńskiego (Pless)

(2678-2-3) *Bahlske.*

Urzędowo sprawdzone i znaczone

miary do płynów i suche,

urzędowo sprawdzone **żelazne i mosiężne**

ciężarki kilogramowe

poleca po **bardzo tanich** cenach fabrycznych. (2763-2-3)

S. Schulhof

w **Pradze,** handel towarów żelaznych, skład wszelkich rodzajów towarów z lanego żelaza.

Wiedeński największy

27 cnt.

ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak

W WIEDNIU, Kärntnerstrasse Nr. 14

(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy na każdą porę

materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-11-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

oraz

WYDAWNICTWO DZIEŁ KATOLICKICH

w Krakowie (Rynek główny L. 17)

istniejące od lat 28 — pierwotnie pod firmą

Walerego Wielogłowskiego następnie **Władysława Jaworskiego**

z dniem 1 Września 1875 r. pod firmą nową rozpoczęła czynności.

Księgarnia ta na nowo urządzona i zaopatrzona obficie w wielki dobór

Dzieł polskich.

Posiadająca znaczne zapasy własnych i obcych nakładów treści religijnéj, historycznéj i prawnéj, dzieła gospodarskie, dziełka dziecinne i książki szkolne, mszały, kanony, obrazki, utrzymuje nadto wybór

Dzieł francuskich

illustrowanych, w pięknych oprawach paryskich — dzieła klasyczne, naukowe — książki dziecinne i najnowsze powieści w znacznéj ilości. — Przyjmuje nadto

PRENUMERATĘ NA PISMA PERYODYCZNE POLSKIE I OBCE.

Księgarnia objęła z dniem 1 Października b. r. nakład i wydawnictwo

„Przeglądu krytycznego“

które nadal pod tą samą redakcyą, z zwiększonem gronem współpracowników, wychodzić będzie. Szanownym Prenumeratorom, którzy złożą prenumeratę na bieżący kwartał, pismo odsyłać będziemy do domu.

Listy, artykuły i korespondencye nadsyłane być mają pod adresem Księgarni *G. Gebethnera i Spółki* w Krakowie.

Potwierdzam, że wydawnictwo „Przeglądu krytycznego“ odstąpiłem Księgarni pod firmą *G. Gebethnera i Spółki* w Krakowie.

Kraków dnia 25go Października 1875 r. ***A. Otremba.***

AGENCYA DZIENNIKA „OJCZYZNA“

oraz przyjmowanie inseratów i pośredniczenie w załatwianiu interesów tego pisma.

Księgarnia zachowując charakter wydawnictwa nadany przez pierwszego założyciela dołoży wszelkich starań, ażeby wyborem dzieł najnowszych, porządkiem i szybkością usługi i ekspedycyi, wypełnianiem zamówień i zleceń, zjednać sobie względy Szanownéj Publiczności i WW. Duchowieństwa. (2651-3-3)

Czasopismo gorzelnicze

wychodzić zacznie od 1 Listopada pod redakcyą podpisanego 1go i 15go każdego miesiąca, w objętości przynajmniej jednego arkusza druku i zawierać będzie:

1) Doniesienia o postępach gorzelnictwa we wszystkich tegoż działach tak pod względem teoryi jak i praktyki.

2) Wiadomości z innych gałęzi przemysłu, połączonych z produkcyą nawozu.

3) Artykuły o uprawie kartofli, jak i krótkie doniesienia o uprawie roślin przemysłowych wogóle.

4) Rozprawy o racyonalnym sposobie karmienia bydła brachą gorzelnianą.

5) Daty statystyczne cen targowych itp.

6) Doniesienia o czynnościach i o stanie Towarzyst. gorzelników we Lwowie.

Przedpłata roczna na Czasopismo gorzelnicze wynosi 5 złr. w. a., które należy przysłać **cało lub półrocznie z góry, franco** pod adresem Redakcyi.

Ogłoszenia przyjmują się za mierną opłatą. (2720)

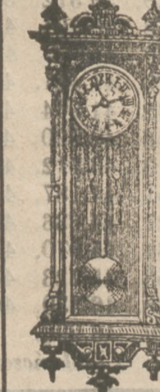
Prof. Dr. Rudolf Günsberg,

redaktor i odpowiedzialny wydawca Czasopisma gorzelniczego.

W. Bojarski

Zegarmistrz

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj L. 99



poleca swój **skład** zaopatrzony zawsze w doborowe **zegary** pendułowe, ścienne, stołowe; tudzież w **zegarki** kieszonkowe złote mezkie od 35 złr., damskie od 25 złr., srebrne od 12 złr. zacząwszy, z 2-letniem poręczeniem; nareszcie **budziki i grające pudełka** z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Ceny umiarkowane.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z całą dokładnością i 1-rocznem poręczeniem.

Zjednawszy sobie dotąd zaufanie Szanownej Publiczności, czego są dowodem liczne listowne uznania dziękczynne, pragnie i na dal takowe utrzymać. (2716-2-)

Już **15 Listopada!** **ciągnienie** Już **1go Grudnia!**

Węgierskich losów główna wygrana złr. 150,000! bez odtrącenia podatku. Jedna promesa tylko złr. **2** i stempel.

1864 roku losów główna wygrana złr. 200,000! (2596-3-6) Jedna promesa złr. **3** i stempel.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR“ w Wiedniu, Wollzeile 13.

---

27 c. Na **jesienną** i **zimową porę** **40 c.**

polecają

T. Fürsta zakłady mód i towarów ręcznych

w Wiedniu, Babenbergerstrasse 1 i Alserstrasse 39

obfity wybór wszelkich **towarów ręcznych** po **27 c.** za łokieć lub sztukę; również **lepsze** materye na suknie po **40 c.** łokieć. Także są na składzie chustki **z prawdziwej wełny owczej** $^{5}/_{4}$ i $^{10}/_{4}$ szer. po 4 złr. 30 c. i 5 złr. 80 c. Cenniki i wzory rozsyła się darmo, a zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2584-4-12)

Tanite Emery-Tarcza

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (2479-31-39)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.

Jedyna ajencya w Europie

Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.

Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

Przekonanie już **sprawia** zamówienie na próbę

od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy

Erste Mariahilfer Manufactur-Consumhalle

Ludwik Zwieback,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,

o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa. Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku** i **nadzwycz. wyborze** za

27 c.

lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w również bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne** $^{7}/_{4}$ **rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glaces i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne,** ciężkie $^{4}/_{4}$, $^{5}/_{4}$, $^{8}/_{4}$ i $^{9}/_{4}$ **płótna i bielizny stołowe i t. d.** (2193-15-18)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (2468-19-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (2465-18-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2171-23

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.

Prooh herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.

Rum brazylijski miara z butelką złr. 1·—

Rum kubański „ „ „ —·80

Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „ 2·50

Malaga i inne hiszpańskie wina but. „ 1·50

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

(2504-5-20)

LUNA

świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające.

Pakiet 500 gramów po 52 cnt.

FLORA

świece stearynowe w najlepszym gatunku.

Pakiet 500 gramów 62 cnt.

utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

(2131-6-10)

OGŁOSZENIE

zupełnéj wysprzedaży

niżéj cen fabrycznych częściowo i hurtownie.

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu **przeniosłem skład towarów na ulicę Sławkowską pod Nr. 262 I. piętro,** naprzeciwko Hotelu Saskiego, polecając się Sznownéj Publiczności, szczególnie z artykułami zimowemi, jakoto: wełniane kaftaniki, chustki, szale, pledy, pończochy, skarpetki, filcowe buciki, pantofle i buty do podróży, kortowe rękawiczki różnego gatunku, taśmy, krepiny, koronki, wstążki, sznurówki, guziki i towary wszelkiego rodzaju, tak galanteryjne, konfekcyjne, jak i wszelkich drobiazgów dla domowéj dziennéj potrzeby. Zamiejscowe obstalunki natychmiast będą uskutecznione.

(2619-2-6) **E. Skirliński.**

Drożdże

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,

jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.

Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie

W HANDLU

Jana Nagel w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2275-16-)

Najlepszym i najtańszym atramentem jest

Atrament wiolaninowy

E. KELERA

aptekarza w Biały.

Atrament ten ciemno-fioletowo płynie z pióra, czernieje potem ciemno, nie psuje pióra i nigdy nie gęśnieje. Jako atrament do pisania i kopiowania daje doskonałe kopie, a jako zwykły atrament do pisania przewyższa atrament alizarynowy pod każdym względem. (2700-3-)

Skład w KRAKOWIE u pana N. Reicha na Stradomiu.

Frohner's Hotel Imperial.

Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés.

Jean Frohner, propriétaire.

(2195-20-36)

---

27 cent.

Skład towarów.

D. LESSNER

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę

tylko 27 centów

materye jedwabne z wełny owczéj

zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.

Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzeczne i na pledy

w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

Najnowsze:

Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i męzkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-16-)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowemi statkami. **Ze Szczecina do Nowego Jorku co Środę 38 talarów.** C. Messing w Szczecinie. (2595-3-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.